GAZETA KUJAWSKA

Cena 3 złote
1 egz.

Rok II | Włocławek niedziela 24 sierpnia 1947 | 213 (512)

Statut Algieru przyczyną głębokiego kryzysu politycznego we Francji

Ramadier złamał uchwały SFIO

Posłowie socjalistyczni głosowali przeciwko projektowi rządowemu

PARYŻ. 23. 8. (PAP). — Na piątkowym wieczorowym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego premier Ramadier wbrew uchwale Kongresu SFIO oddał pod głosowanie projekt kretarz generalny partii socjalistyczdowym. Było to wielką niespodzianką dla wielu deputowanych, gdyż rząd do ostatniej chwili ukrywał swój zamiar.

Za projektem rządowym padło 312 głosów, przeciwko 276. Przeciwko projektowi głosowali deputowani z francuskich posiadłości zamorskich, komuniści oraz prawie wszyscy socjaliści z wyjątkiem socjalistycznych ministrów. W kołach poinformowanych twierdzą jednak, że na posiedzeniu rady ministrów, która uchwaliła podtrzymanie projektu rządowego, ministrowie Philip, Tanguy i Prigent nie byli podobno obecni.

Przed posiedzeniem gabinetu sekretarz genralny partii socjalistycznej Guy Mollet miał odbyć w kuluarach parlamentu rozmowę z Ramadierem przypominając mu uchwałę kongresu SFIO. Uchwała ta — jak wiadomo — udzieliła grupie parlamentarnej partii socjalistycznej oraz ministrom socjalistycznym imperatywnego mandatu przeprowadzenia projektu referenta komisji spraw wewnętrznych socjalisty Rabier, żądając od niego ustąpienia, gdyby projekt ten nie został przyjęty. Rabier istotnie podał się do dymisji.

Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego zakończyło się niezwykle burzliwie. Deputowany muzułmański Benszenuf zawołał pod adresem większości „uczniowie Hitlera", po czym wraz z pozostałymi deputowanymi muzułmańskimi opuścił salę obrad.

Decyzja Ramadiera, która jest sprzeczna z uchwałami powziętymi na kongresie SFIO, może spowodować głęboki kryzys w łonie francuskiej partii socjalistycznej.

Debata egipska w Radzie Bezpieczeństwa

Incydent w gmachu ONZ - Manifestacje antybrytyjskie w Kairze

NOWY JORK, 23. 8. (PAP) Na piątkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa premier Egiptu, Nokraszy Pasza, sprzeciwił się przyjęciu propozycji brazylijskiej, zalecającej wznowienie bezpośrednich rokowań między Egiptem a Wielką Brytanią, gdyż oznaczałoby to, że Rada Bezpieczeństwa uchyla się od spełnienia swego zasadniczego obowiązku.

W odpowiedzi n przemówienie Nokraszy Pasza zabrał głos delegat brytyjski sir Alexander Cadogan, polemizując z twierdzeniem przedmówcy, iż sytuacja w Egipcie stanowi zagrożenie pokoju. Oświadczył on, iż rząd egipski zdaje się nie uznawać prawa ludności Sudanu do samostanowienia o co — zk zaznaczył — walczy Wielka Brytania.

Rada Bezpieczeństwa odroczyła swe obrady w sprawie sporu egipsko-brytyjskiego do wtorku.

NOWY JORK, 23. 8. (PAP) Na piątkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, w czasie rozpatrywania skargi egipskiej doszło po raz pierwszy od istnienia do zajścia wśród publiczności. Dwaj młodzi Egipcjanie — Ahmed Kuta z socjalistycznej partii fellehów oraz Mustafa Momen, przywódca organizacji pod nazwą „Braterstwo muzułmańskie", zaczęli wnosić okrzyki przeciwko Wielkiej Brytanii i domagać się uwzględnienia słusznych żądań Egiptu. Straż ONZ siłą wyprowadziła ich z galerii.

LONDYN, 23. 8. Jak donosi agencja Reutera, w piątek wieczorem miały miejsce w Kairze burzliwe demonstracje antybrytyjskie, w czasie których wznoszono również okrzyki przeciwko Radzie Bezpieczeństwa. Demonstracje doprowadziły do starcia z policją. Dwie osoby zostały zabite. 75 odniosło rany.

Premier Egiptu Nokraszy Pasza nadesłał z Lake Succes telegram, w którym potępił demonstracje, podkreślając, że przynoszą one sprawie Egiptu więcej szkody, niż korzyści. Premier prosi naród egipski o cierpliwość i wzywa do niezakłócania porządku.

Przy drzwiach zamkniętych

odbywa się konferencja

w sprawie poziomu produkcji niemieckiej

Udział Francji jest tylko formalny

LONDYN. 23. 8. (PAP). W piątek rozpoczęła się konferencja Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie poziomu produkcji przemysłowej Niemiec. Na porządku dziennym znajdzie się również sprawa Zagłębia Ruhry.

Narady toczą się na zamkniętym posiedzeniu. Będą jedynie ogłaszane krótkie, oficjalne komunikaty, lecz przebieg narad i treść decyzji nie będzie podana do publicznej wiadomości.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że Holandia, Belgia i Luksemburg zwróciły się do organizatorów konferencji z prośbą o poinformowanie rządów tych krajów o przebiegu narad.

W kołach politycznych zwraca się uwagę, na to, że konferencja trzech mocarstw w Londynie toczy się w cieniu protestu Związku Radzieckiego, który, jak wiadomo, podkreślił, że narady te są sprzeczne z uchwałami poczdamskimi.

W Londynie panuje przekonanie, że Amerykanie i Anglicy przedstawią na konferencji swe uzgodnione plany podwyższenia produkcji przemysłowej Niemiec. Jest mało prawdopodobne, aby oba kraje anglosaskie liczyły się z ewentualnym sprzeciwem Francji. Również w sprawie Zagłębia Ruhry Stany Zjednoczone i Anglia, prowadzące na ten temat równocześnie rokowania w Waszyngtonie, — prezdstawią wspólne projekty, których Francja w żaden sposób nie będzie mogła zmienić. Udział Francji w konferencji londyńskiej ma więc charakter formalny.

Zaproszeenie Francji do Londynu ma również na celu wzmocnienie prestiżu obecngo rządu francuskiego. Wpłynie to bowem na ugruntowanie pozycji rządu francuskiego i uspokojenie opinii publicznej. Przypuszcza się, że jednym z głównych celów zaproszenia Francji jest chęć skłonienia jej do fuzjii stefy francuskiej z strefami anglo-saskimi. Jak wiadomo, w sprawie tej prasa francuska zajęła zdecydowanie negatywne stanowisko. Obecnie Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zamierzają na konferencji londyńskiej przedstawić delegacji francuskiej, że realizacja planu Marshalla, to zn. pomoc dla Francji, będzie możliwa dopiero po połączeniu trzech stref w Niemczech zachodnich.

Holandia nie chce pokojowego załatwienia sporu

Nowa ofensywa holenderska w Indonezji

Czołgi, samoloty i artyleria w akcji

Rewelacyjny dokument w rękach władz republikańskich

HAGA. 23. 8. — Zgodnie z ostatnimi doniesieniami prasy, w całej Indonezji toczą się zaciekłe walki między Holendrami a Indonezyjczykami. Oddziały holenderskie rozwijają ożywioną działalność w środkowej części Jawy, usiłując przełamać obronę indonezyjską na drodze do Joggiakarty. Z wypowiedzi prasy wynika, iż w najbliższej przyszłości oddziały holenderskie podejmą nową, zakrojoną na szeroką skalę, ofensywę, popartą przez czołgi, lotnictwo i artylerię produkcji brytyjskiej i amerykańskiej. Rządowa prasa holenderska usiłuje usprawiedliwić ofensywę wojsk holenderskich, prowadzoną wbrew zaleceniu Rady Bezpieczeństwa w sprawie zaprzestania działań wojennych. Dziennik „Volks Courant" zamieścił artykuł przywódcy parlamentarnej grupy partii katolickiej, który pisze m. in.: „Nie możemy zaakceptować decyzji Rady Bezpieczeństwa, domagamy się kontynuowania działań wojennych".

Dziennik „Teidt" pisze: „Nie możemy jednak czekać dłużej na decyzję Rady Bezpieczeństwa — pisze dalej gazeta. — Sytuacja staje się coraz bardziej napięta. Winniśmy niezwłocznie zająć całe terytorium Republiki Indonezyjskiej".

LONDYN. 23. 8. — Jak donosi indynezyjska agencja Attara, w ręce władz republikańskich wpadły dokumenty świadczące, iż Holendrzy postanowili rozpocząć działania wojenne przeciwko Indonezyjczykom jeszcze 22 maja, tj. na 2 miesiące przed zerwaniem rokowań pokojowych.

Z dokumentów tych wynika, iż premier holenderski Beel oświadczył gubernatorowi van Mookowi, iż działania wojenne są jedynym sposobem uregulowania konfliktu.

❖ RZESZÓW. Przy pomocy robotników z miejscowej fabryki „Lignoza" — chłopi wsi Brzezice, pow. dębickiego, wybudowali własnym kosztem na gruntach gromadzkich piękny dom ludowy.

Nowy manewr faszystów

Rząd grecki podał się do dymisji

Terror nie złamie ducha ludności
Dalsze sukcesy partyzantów

PARYŻ. 23. 8. (PAP). Z Aten donoszą, że premier grecki Miximos wraz z rządem podał się do dymisji.

Król Paweł wezwał Maximosa, aby nadal pełnił funkcje premiera do czasu zlikwidowania kryzysu rządowego.

MOSKWA. 23. 8. (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że w dniu 20 bm. na mocy wyroków sądów nadzywczajnych rozstrzelanych zostało 14 greckich działaczy demokratycznych. Jednocześnie sądy te wydały 16 nowych wyroków śmierci. — Wśród skazanych znajduje się 10 żołnierzy, którzy odmówili udziału w walkach przeciwko partyzantom.

MOSKWA. 23. 8. (PAP). Tass podaje dalsze szczegóły, dotyczące zajęcia miasta Nausa przez powstańców greckich. Jak wynika z tych wiadomości, wieczorem 17 sierpnia, kilkuset powstańców okrążyło miasto z różnych stron i zdobyło je po krótkiej walce. Powstańcy spalili gmachy policji oraz organów bezpieczeństwa, a następnie opuścili miasto. W tym czasie drugi oddział powstańców uderzył na bastion rządowy, rozlokowany w pobliskiej wsi uniemożliwiając mu przyjście z pomocą garnizonowi Nausa.

PARYŻ. 23. 8. (PAP). Z Aten donosi agencja France Presse, że ubiegłej nocy 300 powstańców zaatakowało miasto Negrita w Macedonii. Wojska rządowe odparły ich dopiero po ciężkich walkach.

PSL

na ławie oskarżonych

Krakowski proces WiN-u jest procesem szczególnym. Proces sądowy przeciw nielegalnej organizacji podziemnej stał się bowiem z racji osób zasiadających na ławie oskarżonych procesem legalnej organizacji politycznej, stronnictwa, którego przedstawiciele zasiadają w parlamencie Polski Ludowej. Z racji osób, z racji ich działalności, która zamierzenia, plany i sugestie podziemia przenosiła na teren PSL. Wreszcie z racji tego, że oskarżeni reprezentują „ideologię" wspólną dla podziemia i PSL-u, co właśnie całkowicie wyświetla proces krakowski.

Proces ten jest szczególnie charakterystyczny również dlatego, że na ławie oskarżonych zasiadają ludzie z wyższym wykształceniem, profesorowie uniwersyteccy, dawni sanacyjni dygnitarze państwowi, parlamentarzyści przedwojenni z obozu sanacji, oficerowie — wychowankowie Rydza Śmigłego. Są więc to wszystko ludzie, którzy choć usiłują niejednokrotnie tłumaczyć swoje postępowanie brakiem orientacji politycznej, tą właśnie nieświadomością polityczną nie mogą się zasłaniać, a próby w tym kierunku ośmieszają ich tylko i wywołują niesmak. Jeśli np. Munch, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, historyk, którego pracę na temat dziejów miast w Polsce średniowiecznej wydała ostatnio Polska Akademia Umiejętności, tłumaczy się ze zbrodni przeciw Polsce nieświadomością polityczną — jest to wybieg naiwny, który nie może znaleźć wiary, a dowodzi tylko, że na ławie oskarżonych zasiadają ludzie, którzy w działalności szpiegowskiej przeciw własnej ojczyźnie zatracili wszelkie poczucie honoru, którym tak hojnie niektórzy oskarżeni starają się operować. Proces krakowski wskazuje na to, jak nienawiść do Polski walczącej o swą wolność i demokrację, deprawuje ludzi i oślepia ich moralnie.

Ale nas interesuje przede wszystkim to, że proces WiN-u stał się jednocześnie procesem PSL-u. Główni bowiem oskarżeni w tym procesie to wybitni działacze PSL-u i chociaż niektórzy z nich jak np. redaktor naczelny „Piasta", Buczek, stara się utrzymać tezę, że jakoby jego postępowanie i działalność podziemia nie obciąża PSL-u, ponieważ była ona wynikiem jego indywidualnego stanowiska wobec nowej polskiej rzeczywistości, to przecież ta próba obciążenia kierownictwa PSL absolutnie nie wytrzymuje krytyki, ponieważ właśnie ten oskarżony jak i inni byli wybitnymi i czynnymi działaczami PSL i wysoko postawionymi w herarchii kierowniczej tego stronnictwa. Z natury rzeczy przenosili więc metody walk z Polską demokratyczną i cele kreciej roboty przeciw demokratycznemu ustrojowi naszego państwa z podziemia na teren PSL-u. Przyczyniali się do tego, że atmosfera moralna, polityczna i ideowa podziemia i PSL-u stawała się identyczną. Wreszcie proces wykazał, że kierownictwo PSL-u w osobie Mikołajczyka walkę z Polską demokratyczną uznało za swoje naczelne zadanie jeszcze w okresie londyńskim i że właśnie dlatego stworzono w Polsce PSL, aby uczynić z niego legalną zasłonę dla nielegalnej działalności organizacji podziemnych. A że podziemie, jak to ponad wszelką wątpliwość wykazuje proces z nienawiści do ludowego ustroju naszej ojczyzny poszło na służbę obcego wywiadu, ta podwójna rola PSL-u stawała się rolą usłużnego klienta obcych, zagranicznych panów.

Ludzie PSL-u zasiadający w pro-

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Amerykańska ofensywa na Europę

A TERAZ KOLEJ NA WŁOCHY...

„Dobrodziejstwa“ za które się płaci utratą wolności

Ofensywa amerykańska na Europę nie ogranicza się do jednego czy dwóch państw. Stany Zjednoczone chcą się umocnić w różnych częściach kontynentu, chcą opanować wszystkie państwa, jakie się tylko da.

Ekspansji dokonuje się w różny sposób — raz za pomocą pożyczki, drugi raz nacisku, trzeci — „przyjaźń“ itp.

Obecnie w stadium decydujące wchodzi ofensywa amerykańska na Włochy. Przygotowania rozpoczęły się już dawno. Pierwszym „gestem przyjaźni“ pod adresem Włoch było zrezygnowanie przez USA z odszkodowań włoskich. Podobnie manifestacyjny charakter miało anulowanie przez Amerykę wszystkich zadłużeń włoskich. W tej liczbie Włochom darowane zostało także zadłużenie z tytułu lend leasu.

Nikt, a tym bardziej Włosi, nie wątpili, iż ta wspaniałomyślność nie jest i nie będzie bezinteresowna. Od chwili, kiedy żołnierze amerykańscy stanęli na terytorium Italii, rozpoczął się nacisk polityczny. Amerykanie patrzyli przez palce na stopniowe odrodzenie ruchu faszystowskiego. Przy ich cichej aprobacie wracali na kierownicze nieraz stanowiska urzędnicy-faszyści. Popierali oni moralnie i materialnie rozwój partii prawicowych, pochwalając ich antydemokratyczne postępowanie.

Ciesząca się poparciem amerykańskim prawica włoska na czele z przemysłowcami, którzy finansowali Mussoliniego, sabotowała wszelkie zarządzenia, mające na celu demokratyzację życia publicznego i gospodarczego w kraju. Usiłowano sparaliżować ekonomiczny rozwój nadwyrężonego wojną przemysłu. Z chwilą, gdy Włochy znalazły się na krawędzi przepaści, Stany Zjednoczone wielkodusznie zaproponowały swą pomoc.

Za kulisami toczyły się pertraktacje. Amerykanie zażądali „pewnych“ gwarancji, od których uzależnili udzielenie pożyczki. Gwarancji tego rodzaju nie mógł udzielić żaden demokratyczny rząd. Nie mógł ich także udzielić de Gasperi tak długo, dopóki w rządzie jego zasiadali komuniści i socjaliści. Wybuchł więc zainscenizowany przez reakcję włoską i kapitał amerykański kryzys rządowy, w wyniku którego utworzony został gabinet, zadawalający Amerykanów.

Posypały się nowe dobrodziejstwa. Przemysłowcy włoscy otrzymali pożyczki. Ameryka zwróciła Włochom już 28 okrętów itp. W zamian za to rząd włoski udzielać musi Amerykanom pewnych koncesji na pozór „drobnych“ i „niewinnych“.

Do tego rodzaju „ustępstw“ należy wykupywanie przez kapitalistów amerykańskich akcji włoskich przedsiębiorstw, szkolenie armii włoskiej przez amerykańskich instruktorów. Osobną kategorię ustępstw stanowić mają bazy wojenne. Już niejednokrotnie podawała prasa amerykańska i włoska o projektowanym utworzeniu baz dla floty amerykańskiej w portach włoskich. Mimo zaprzeczeń ze strony rzeczników oficjalnych obu państw uporczywe ponawianie tych wiadomości wskazuje na to, iż rozmowy wokół tych spraw się toczą.

Tak np. ostatnia wiadomość o wydzierżawieniu portu Livorno została zdementowana przez Włochów, ale Amerykanie wstrzymali się od komentarzy. Milczenie ich jest bardzo wielomówne.

Równolegle do coraz intensywniejszej ekspansji kapitałowej wzmacnia się także ofensywa polityczna. Coraz głośniej mówi się o zawarciu traktatu przyjaźni między Włochami i USA. Dobrze poinformowane koła włoskie twierdzą, że umowa ta zalegalizuje hegemonię Ameryki na Apeninach. Opinia włoska zwraca się przeciw tego rodzaju traktatowi. Powszechne są głosy oburzenia, oskarżające neofaszystów i reakcjonistów o sprzedawanie wolności własnego narodu w zamian za „judaszowe dolary“.

Włosi twierdzą, że projektowany układ będzie zawierał szereg klauzul, oddających Italię pod panowanie amerykańskie. W pierwszym rzędzie będzie to dotyczyło baz dla floty w Italii i na Sycylii. Szereg klauzul wojskowych ma związać ściśle politykę Włoch z interesami Ameryki. Poza tym Amerykanom, zamieszkałym we Włoszech, będą przysługiwały specjalne uprawnienia. Nic też dziwnego, że masy włoskie uważają, iż będzie to pierwszy krok do „skolonizowania“ Włoch przez kapitalistów amerykańskich.

Gra prowadzona więc jest konsekwentnie w myśl ułożonego z góry planu. Uzyskawszy wyeliminowanie od udziału w rządach krajem komunistów i socjalistów, Amerykanie mogą prowadzić własną politykę, mogą opanować Włochy przy aprobacie prawicowego rządu. Na przeszkodzie stoi jednak naród włoski, który nie chce rezygnować z wolności i demokracji, który z nadzieją patrzy na najpewniejszych swych obrońców — partie demokratyczne, które organizowały walkę z faszyzmem w okresie wojny.

Bl.

PSL

na ławie oskarżonych

(Dokończenie ze str. 1-ej)

cesie WiN-u na ławie oskarżonych uprawiali szeroko akcję dywersji politycznej, szpiegowską i prowokacyjną przeciw demokracji, ale również i przeciw narodowi polskiemu i państwu polskiemu, ponieważ ostatecznym celem tej działalności była nadzieja na obcą interwencję w sprawy naszego państwa bez liczenia się ze wszystkimi ujemnymi skutkami takiego faktu, zarówno dla naszego kraju jak i zresztą dla całej Europy. W procesie krakowskim są całe dni, w których zeznają wyłącznie peeselowscy działacze — tuzy tego stronnictwa. A nawet ci spośród oskarżonych, którzy do PSL-u nie należeli przyciśnięci do muru ujawniają swoje nieustanne kontakty z PSL-em. W świetle przewodu sądowego staje się jasnym, że WiN bez PSL-u nie wiele mógłby uczynić, że PSL dla tej podziemnej organizacji był politycznym przewodnikiem. Z drugiej zaś strony WiN usilnie informował PSL w jakim kierunku i dla jakich celów takiego właśnie przewodnictwa potrzebuje. Obie te organizacje, z których jedna ma prawo swobodnego rozwoju politycznego w naszym ustroju demokratycznym, a druga dąży do zniszczenia tego ustroju, tak się ze sobą zespoliły i zrosły, że można je uważać za politycznych „braci sjamskich“. Lecz ci bracia, nie ograniczali się w tej walce z demokracją polską wyłącznie do własnego tak ścisłego pokrewieństwa. W walce tej nie cofali się przed żadnymi środkami i kontaktami, chociażby prowadziły one do krwawych wrogów narodu polskiego jakimi są ukraińscy faszyści UPA.

W czasie przewodu sądowego odczytano korespondencję, jaką prowadzili przedstawiciele WiN-u z przywódcami UPA. Wyszło przytym na wierzch, że WiN-owi bardzo zależało na szpiegowskiej współpracy z mordercami tysięcy Polaków i Polek. Tak więc w jednym szeregu znalazło się PSL, WiN i UPA. Jest to front walki z Polską, z demokracją, front walki z najżywotniejszymi interesami naszego narodu, który ciężkim trudem milionów zabezpiecza swoją suwerenność, pokój i dobrobyt.

Sankcje partyjne

za przystąpienie do grupy de Gaulle'a

PARYŻ, 23. 8. — Partia socjalistyczna i MRP zapowiedziały, że jeżeli którykolwiek z posłów tych partii przyłączy się do parlamentarnej grupy de Gaulle'a, zostanie automatycznie usunięty z szeregów partyjnych. Po ogłoszeniu tej decyzji w kuluarach Zgromadzenia Narodowego nie można było znaleźć żadnego z 70 deputowanych, o których mówiono, że przyłączyli się do wspomnianej grupy. Ponieważ istnieje rozróżnienie pomiędzy zadeklarowanym a ukrytym członkostwem, sympatycy de Gaulle'a zechcą prawdopodobnie wykorzystać tę okoliczność i „nie ujawniać się“ do czasu wyjaśnienia sytuacji politycznej i parlamentarnej, które oczekiwane jest w październiku.

Uroczystości w Oświęcimiu

w piątą rocznice śmierci Stanisława Dubois

Na miejscu stracenia Stanisława Dubois w obozie w Oświęcimiu odbyły się w dniu 21 sierpnia uroczystości związane z 5-tą rocznicą tragicznej jego śmierci.

W uroczystościach wzięło udział ponad 600 członków PPS i OM TUR, delegatów ze wszystkich miast Polski. Obecni byli również liczni przedstawiciele innych organizacji młodzieżowych, przedstawiciele miejscowych władz, partii politycznych i organizacji społecznych oraz licznie zgromadzona ludność okoliczna, a także zwiedzająca w tym dniu obóz w Oświęcimiu wycieczka intelektualistów amerykańskich. Do Oświęcimia przybyła również ob. Kazimiera Dubois, wdowa po zamordowanym działaczu.

Przemówienie wygłosili sekretarz stołecznego komitetu PPS, ob. Władysław Jagiełło. Na miejscu, w którym zginął wybitny bojownik o demokrację, przywódca polskiej młodzieży socjalistycznej, przy słynnym 11 bloku, delegacje złożyły wieńce.

Reemigracja Polaków

ze strefy radzieckiej

W okresie od 1 września do 1 listopada 1947 r. przybędzie do Polski dwa tysiące reemigrantów polskich ze strefy radzieckiej w Niemczech.

Zabierają oni ze sobą — dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się radzieckich władz okupacyjnych — cały swój dobytek ruchomy. Między tymi dwoma tysiącami osób, zgrupowanymi w 750 rodzinach, spotyka się przedstawicieli wszystkich zawodów.

Między inwentarzem, zabieranym przez tych reemigrantów, znajduje się wiele samochodów, nowoczesnych maszyn rolniczych, kompletne ekwipunki gabinetów lekarskich i dentystycznych oraz inny, nowoczesny sprzęt techniczny.

Kiedy zakończy się konferencja międzyamerykańska?

NOWY JORK. 23. 8. — Z Petropolis donoszą, że na czwartkowym poufnym posiedzeniu omawiano sprawę daty zamknięcia konferencji międzyamerykańskiej. Jako termin zakończenia prac komisji przewidziano 28 sierpnia, a jako termin podpisania paktu międzyamerykańskiego dzień 5 lub 6 września. Delegaci Kuby i Meksyku występowali na rzecz przedłużenia obrad, by rozpatrzyć również zagadnienia gospodarcze, jednakże sekretarz stanu Marshall domagał się jak najrychlejszego podpisania paktu.

Podpisanie umowy lotniczej między Polską a Jugosławią

BELGRAD. 23. 8. — W dniu wczorajszym podpisana została w Belgradzie umowa lotnicza między Polską a Jugosławią. Z ramienia Polski umowę podpisał ambasador RP Jan Karol Wende, a z ramienia rządu jugosłowiańskiego minister komunikacji Desic.

SZWEDZKI SPRZĘT BUDOWLANY DLA POLSKI

Ministerstwo Odbudowy w ramach dodatkowej umowy polsko-szwedzkiej uzyskało kredyt na zakup sprzętu dla urządzeń fabryk materiałów budowlanych oraz na zmechanizowanie sprzętu dla wykonawstwa budowlanego na łączną sumę 61 miln. koron.

W ramach tej kwoty nadejdą m. in. ze Szwecji do Polski kompletne urządzenia fabryk betonów lekkich, urządzenia wytwórni przedprężonych oraz urządzenia dla fabryk domków prefabrykowanych i fabryki parkietów oszczędnościowych. Ponadto w ramach globalnej sumy nadejdą urządzenia dla fabryk płytek posadzkowych typu Golvet oraz ceramika czerwona na kompletne urządzenia fabryk ceramicznych. W ramach umowy nadejdą także kompresory i narzędzia pneumatyczne dla budownictwa, drobne urządzenia wibro-betonów oraz szereg urządzeń przemysłowych i środków transportowych dla przewożenia materiałów.

Zatwierdzenie wyroku na aferzystów cynowych

WARSZAWA. 23. 8. — Najwyższy Sąd Wojskowy zatwierdził w całej rozciągłości, wydany przez Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie na aferzystów cynowych.

Istota dwóch wystąpień

Akcje naftowe zbroczne krwią
Marzenia Kurta Schuhmachera

NA JEDNYM z ostatnich posiedzeń w angielskiej Izby Gmin minister skarbu podniósł z zachwytem wspaniały rozwój anglo - irańskiego towarzystwa naftowego w Iranie. Na dowód tego minister przytoczył cyfry stałego wzrostu zysków tego towarzystwa. „Jego akcje — mówił sternik skarbu W. Brytanii — przedstawiające przed 5-ciu miesiącami wartość 30 milionów funtów, podniosły się obecnie do 49 milionów funtów...“

Że kapitaliści angielscy inwestowali w Iranie grube kapitały nie nadarmo, wie o tym każdy ekonomista. Nie każdy jednak świadom jest tego, jakimi środkami osiągają oni tak błyskawiczne powiększanie się ich bogactw.

Dużo powie nam o tym głośny proces, jaki niedawno odbył się w Teheranie.

Ławę oskarżonych zajęli tam przed sądem przestępcy niezwykli. Jednym z nich był szef policji, pułkownik Aoli, drugim gubernator Abadanu, mjr. Patek. Prokurator oskarżał ich o zamordowanie 10-ciu robotników szybów naftowych.

Stało się to przed rokiem w czasie strajku powszechnego w Iranie.

Związki Zawodowe po raz pierwszy w tym kraju zażądały wówczas od koncernów naftowych: skrócenia dnia roboczego trwającego z reguły pół doby; przyznania jednego dnia w tygodniu na wypoczynek; wprowadzenia ubezpieczeń społecznych; zaniechania represji stosowanych wobec członków związków zawodowych; podwyżki wynagrodzenia za pracę, opłacaną stawkami nieznanymi w Europie.

Gdy właściciele kopalń odrzucili te żądania, związki zawodowe ogłosiły strajk. W rezultacie 100.000 robotników porzuciło szyby naftowe.

Wkrótce w pobliżu kopalń znalazły się duże oddziały policji. Wzięły one na siebie zadanie nie tylko utrzymania ładu lecz i zmuszenia ludzi do podjęcia pracy.

Gdy na wezwanie policji nikt do szybów nie wrócił, rozległy się salwy karabinowe, po których pozostało na placach 40 zabitych. 10-ciu z nich uśmierciły plutony policyjne na bezpośredni rozkaz szefa policji i gubernatora.

Przewód sądowy potwierdził w całej rozciągłości postawione im zarzuty. Odzwierciedlił nadto „murzyńskie“ warunki pracy w szybach anglo - amerykańskiego towarzystwa naftowego. Wykazał także, że policją irańską rozporządza zarówno państwo, jak i koncern naftowy oraz że oddawane mu przez nią usługi wykraczają daleko poza granice ochrony bezpieczeństwa kraju i jego obywateli.

Sąd oczywiście rozważył to wszystko i ocenił „w granicach prawa“. Wydał też wyrok nielada, skazał bowiem obydwu oskarżonych na... rok więzienia.

Ludzie znający stosunki irańskie mocno bowiem powątpiewają, czy zasądzeni dygnitarze odcierpią te kary. Uważają oni bez słuszności, że im większy będzie... dalszy wzrost akcji anglo - irańskiego towarzystwa naftowego, tym mniejsze — prawdopodobieństwo osadzenia skazanych w kryminale...

*

Kurt Schumacher — głośny przywódca socjaldemokratów niemieckich — odezwał się znowu. Na zwołanym przez siebie w Berlinie zgromadzeniu swoich zwolenników, usiłował ponownie ich przekonać, że „linii Odry i Nysy nie można uważać za ostateczną granicę Niemiec na wschodzie“.

Zgoła odmiennie natomiast Schumacher zagadnienie przekazania Zagłębia Ruhry kapitalistycznym monopolom państw zachodnich. Po prostu — zgodził się na to. „W ich ręku — dowodził ów nieprawdopodobny „socjalista“ — Zagłębie to stanie się fundamentem w budowie nowej Europy...“

Schumacher przy tej sposobności nie szczędził ciepłych uwag na temat planu Marshalla. Powiedział nawet, że „zwolni on Niemcy od płacenia reparacji“, wytwarzając zupełnie nową politykę przeciwstawną „przestarzałej polityce demontażu“.

Po tym szczerym wyznaniu Schumachera, możnaby zawołać: „Tędy cię wiedli!“ Nie płacić reparacji, uchronić od demontażu niemiecki przemysł, zasilić go natomiast amerykańskimi dolarami — oto program nowego Fuehrera Niemiec!

Można dziś z całą pewnością powiedzieć, że ten program nie da się urzeczywistnić. Plan Marshalla ma coraz mniej zwolenników, zaś Niemcy mają coraz więcej umiejących rozpoznawać ich zamiary obserwatorów. Widzą oni jak wielkim niebezpieczeństwem dla świata mogą się one stać ponownie.

Dlatego właśnie żądają zniszczenia wszystkich ich zakładów, mogących kiedyś służyć zbrojeniu Niemiec.

Doniosła decyzja

JEDNOLITY FRONT MŁODZIEŻY ZACIEŚNIA SIĘ

Naturalnym dla młodzieży jest dążenie ku jedności. Stąd wniosek, że organizacje młodzieży robotniczej powinny raczej wyprzedzać starsze pokolenie w realizacji jednolitego frontu, a już tym bardziej nie powinny pozostawać w tyle poza partiami robotniczymi. Komuż jest łatwiej, niż naszej młodzieży, ZWM-owej i OM TUR-owej — w imię wspólnych niewątpliwie celów — wylatywać ponad poziomy dotychczasowych przegródek organizacyjnych, w czyich zapał dla zrealizowanego przez nas szeregach większy budzić się może zapał dla zrealizowanego przez nas wielkiego dzieła przebudowy społecznej.

Idea zjednoczenia bratnich organizacji rzeczywiście nurtuje już naszą młodzież. Znalazło to wyraz w uchwale odbytej niedawno w Poznaniu wspólnej narady aktywu ZWM i OM TUR. Młodzież poznańska stwierdza m. in., że między bratnimi organizacjami młodzieży nie ma zasadniczych różnic. „Nie nosząc na naszych młodych barkach — czytamy dalej w uchwale — złych tradycji rozbicia ruchu robotniczego, waśni, sporów i sekciarstwa, możemy być, chcemy i będziemy w niedalekiej przyszłości awangardą ideowej i organicznej jedności polskiej klasy robotniczej, jedności całej młodzieży polskiej, jedności Narodu Polskiego...”

„Szlachetne cele i zaszczytne ambicje w których daje się słyszeć rzeczywisty głos polskiej młodzieży, godnej naszych czasów.

Tym nie mniej faktem jest, że obok takich głosów, obok pięknych przejawów praktycznej współpracy lokalnych organizacji młodzieży, jak np. ostatnio w Olsztyńskim, gdzie ZWM i OM TUR zorganizowały wspólne brygady żniwne na terenie całego województwa, lub Wałbrzychu, gdzie podjęto wspólnie współzawodnictwo pracy na terenie fabryk i kopalń — jednocześnie w skali centralnej byliśmy świadkami nienadążania organizacji młodzieżowych za tych, co dzieje się w dziedzinie realizacji jednolitego frontu robotniczego u starszego pokolenia.

Z tym większym więc zadowoleniem witamy opublikowany wspólny komunikat Zarządu Głównego ZWM i Komitetu Centralnego OM TUR odnośnie uzgodnienia umowy o współpracy. Jest to rzeczywiście doniosła decyzja. Dokonany został poważny krok naprzód w ideologicznym i organizacyjnym zbliżeniu bratnich organizacji, który przysporzy sił naszej młodzieży, klasie robotniczej i naszemu państwu ludowemu.

Dokonany został krok, który przyczyni się do ostatecznego usunięcia wpływów wstecznictwa i wstecznych ideologii na młodzież, który wpłynie decydująco na zwiększenie wkładu młodego pokolenia w budowę Polski Ludowej, Polski sprawiedliwości społecznej.

Niewątpliwie umowa przyczyni się jeszcze bardziej do odpowiedniego wychowania członków organizacji OM TUR i ZWM w duchu jednolitego frontu klasy robotniczej i sojuszu robotniczo-chłopskiego, w duchu wzajemnego zaufania i stałego zacieśniania współpracy między obu organizacjami młodzieżowymi. Ułatwi to przeprowadzenie wspólnej ofensywy ideologicznej i organizacyjnej wśród uczącej się młodzieży oraz zwalczanie reakcyjnych koncepcji społecznych i wychowawczych.

Umowa przyczyni się do zmobilizowania młodzieży dla wzmożonego udziału w odbudowie kraju, w realizacji Planu Trzyletniego przez wspólne prowadzenie akcji wyścigu pracy i wspólną walkę o podniesienie wydajności pracy. To samo dotyczy współpracy w kierunku zwiększenia udziału młodzieży w pracach sekcji młodzieżowych, związków zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, spółdzielni, sportu, ORMO i innych stowarzyszeń społecznych.

Zainicjowane przez obie bratnie organizacje periodyczne wspólne zebrania zarządów ZWM i komitetów OM TUR na wszystkich szczeblach organizacyjnych, zwoływanie wspólnych szerokich narad aktywów oraz wspólnych zebrań kół obu organizacji organizowanie wspólnych kursów i szkół oświatowych, dyskusji ideowych, wspólnych wystąpień i imprez itp. w celu wzajemnego zbliżenia i wspólnej walki zacieśnią jeszcze bardziej jednolity front młodzieży.

Oczywiście, że wykonanie tych szeroko zakrojonych planów i zamierzeń młodzieży spotkać się winno z najdalej idącym poparciem starszego pokolenia, organizacji partyjnych PPR i PPS. Przypomnieć tu należy uchwały, powzięte ostatnio na wspólnych naradach kierowniczego aktywu naszych partii w głównych ośrodkach kraju, przewidując m. in. pomoc ZWM i OM TUR we wzajemnym zbliżeniu się, w organizowaniu wspólnych imprez i wycieczek, wspólnego szkolenia ideologicznego i zawodowego itd. Postanowienia te muszą być w całej rozciągłości wykonane.

Szlachetne plany i zamiary naszej młodzieży, pomnożone na doświadczenie bratnich organizacji partyjnych PPR i PPS, dadzą niewątpliwie poważne wyniki.

M. Minkowski

Stanisław Dubois

W piątą rocznicę bohaterskiej śmierci

Minęła piąta rocznica męczeńskiej śmierci Stanisława Dubois. Składają Mu hołd w dniu tej tragicznej rocznicy **nie tylko sztandary Polskiej Partii Socjalistycznej, której był członkiem, ale również i sztandary naszej Partii.** I ten fakt wyraża może najlepiej rolę, jaką Stanisław Dubois odegrał w ruchu robotniczym.

W latach rozbicia tego ruchu, w latach nagonki Zarębów i Pużaków przeciw lewemu rewolucyjnemu odłamowi ruchu robotniczego, **potrafił On przeciwstawić się tej nagonce i wskazać jedynie słuszną drogę, po jakiej winna kroczyć klasa robotnicza Polski — drogę jednolitego frontu.**

Postać Stanisława Dubois, nieugiętego bojownika o prawa ludu i bezkompromisowego wroga sanacyjnej dyktatury Składkowskich i Kostków-Biernackich — była znamienna dla nowej ery w rozwoju polskiego ruchu robotniczego, nowego ułożenia się stosunków między obu odłamami tego ruchu. **Była wreszcie zapowiedzią nowej jednolitofrontowej Polskiej Partii Socjalistycznej.**

Stanisław Dubois obok swego najbliższego współbojownika Norberta Barlickiego symbolizował też awangardę w szeregach socjalistów polskich, która potrafiła wyzwolić się od wpływów piłsudczyzny i zerwać z fałszywą legendą „legionową”, zaciemniającą horyzonty i stępiającą ostrze walki z dyktaturą sanacji.

Praca i działalność Stanisława Dubois doprowadziła w dużej mierze do tego, że całe pokolenie młodych socjalistów, wychowanych przez niego czy to w szeregach akademickich, czy w TUR, zbliżyło się ideologicznie do lewicy robotniczej. Stanisław Dubois był bowiem marksistą i socjalistą nie tylko z nazwy. Brzydził się oportunizmem, a jeśli wyznawał program socjalistyczny, jeśli głosił zasady i hasła marksizmu, to po to, aby je konsekwentnie wcielać w życie, aby je realizować w praktycznym działaniu.

Jego walka polityczna była jednocześnie walką o nową linię polityczną wyrażającą się w konsekwentnym realizowaniu zasad i haseł, głoszonych w teorii. Była walką z zakłamaniem i oszukiwaniem mas robotniczych.

Oto dlaczego postać Stanisława Dubois jest dziś droga zarówno nam, jak i bratniej PPS. Oto dlaczego z testamentu politycznego, jaki On zostawił, czerpiemy zarówno my, jak i Polska Partia Socjalistyczna. I ten właśnie fakt, że testament ten mógł się stać i **stał się** wspólnym testamentem dla obu partii robotniczych, że jest on dziś **wspólnym wyznaniem wiary** najbardziej uświadomionej i przodującej części klasy robotniczej — ten właśnie fakt wyraża najlepiej, jak doniosłe i twórcze było dzieło Stanisława Dubois.

Budował to dzieło przez długie lata walki i pracy. Poprzez **Brześć, więzienie Mokotowskie i codzienny terror sanacji.** We wspólnej celi nawiązał łączność z więźniami-komunistami. I może tam właśnie ugruntował jeszcze bardziej w sobie ideę jednolitego frontu.

Nie było przecież ośrodka pracy jednolitofrontowej, w której potem nie brałby udziału lub którą co najmniej nie interesowałby się.

To też, gdy powstał „Dziennik Popularny”, nie brakło w nim obok Barlickiego również i Stanisława Dubois. Gdy w początkach okupacji tworzy się grupa „Polskich Socjalistów”, dookoła której skupiają się lewicowe elementy dawnej PPS — **Dubois jest znowu na posterunku.**

Nie był to jego ostatni posterunek bojowy. W sierpniu 1940 roku dostaje się w łapy gestapo i dwa lata w najstraszliwszych warunkach w piekle obozowym — pozostając wiernym wysokim wyznawanym ideałom, pozostając wiernym człowiekowi, o którego nie tylko walczył, ale którego ukochał — udziela swej wiary wątpiącym, bierze udział w organizowaniu ruchu oporu i wreszcie pada od kul jak żołnierz, którym całe swe życie pozostał.

Ogólnopolskie
dożynki w Opolu

Śladem poprzednich lat, również w roku bieżącym zorganizowane zostaną wielkie dożynki w skali ogólnopolskiej, które odbędą się w Opolu, w dniu 14 września br.

Organizację tegorocznych dożynek przyjął na siebie Wojewódzki Zarząd Zw. Samopomocy Chłopskiej w Katowicach, przy współudziale szeregu organizacji społecznych i kuratorium szkolnego. Na przewodniczącego dożynek obrano wicewojewodę śląsko-dąbrowskiego płk. Ziętka. Powołano do życia specjalny komitet dożynkowy wraz z kilkoma sekcjami.

W dożynkach przewidziany jest udział grup regionalnych z całej Polski. Szczególnie bogato reprezentowane będą powiaty z Śląska Opolskiego. W ramach uroczystości dożynkowych odbędzie się również wręczenie sztandaru miejscowej jednostce wojskowej, ufundowanego przez społeczeństwo miasta Opola. Na dożynki w Opolu spodziewany jest przyjazd najwyższych dostojników Polski oraz przedstawicieli zagranicznych placówek dyplomatycznych.

Nowiny z kraju

❖ **CHRZANÓW.** We wsi Mysłachowie-Gaju wykryto w stodole Stefana Noworyty olbrzymi magazyn towarów szabrowanych od roku 1945 na Dolnym Śląsku. Ostatnio załadował on wyszabrowanymi przedmiotami kilka wagonów kolejowych, które zamówił na siano i słomę. Noworytę aresztowano razem z żoną.

❖ **GDYNIA.** W firmach maklerskich i spedycyjnych na Wybrzeżu praktykuje od pewnego czasu 30 studentów czeskich, słuchaczy prawa i wyższych szkół morskich. Są oni subsydiowani przez Komitet Koordynacyjny Polskich Organizacji Studenckich.

❖ **JAROSŁAW.** Członkowie działającej od dłuższego czasu na terenie powiatu jarosławskiego i lubaczewskiego ukraińskiej bandy UPA stanęli przed Sądem Wojskowym w Krakowie. Mają oni na sumieniu szereg mordów, popełnionych na żołnierzach WP i Armii Czerwonej oraz miejscowej ludności polskiej. W wyniku rozprawy zapadło 7 wyroków śmierci oraz 5 kar więzienia od 10 do 15 lat. Między skazanymi na śmierć znajdują się dwaj b. SS-mani.

❖ **W POZNANIU** odbędzie się w październiku ogólnopolska wystawa rolniczo-ogrodnicza ze specjalnym działem hodowlanym. Udział w wystawie zgłosiły Państw. Zakłady Hodowli Koni, PNZ, Zw. Samopomocy Chłopskiej i „Społem”. Szczególną uwagę poświęci się wytwórczości drobnych rolników.

❖ **W KRAKOWIE** przed Rejonowym Sądem Wojskowym toczyła się rozprawa przeciwko pięciu członkom bandy terrorystyczno-rabunkowej, która dokonała szeregu napadów z bronią w ręku. Sądzeni bandyci byli członkami zlikwidowanej bandy NZS pod dowództwem „Mściciela”. Herszt bandy skazany został na śmierć; na podstawie amnestii karę zamieniono mu na 15 lat więzienia. Pozostali oskarżeni skazani zostali na kary więzienia. Jednemu z nich karę na podstawie amnestii darowano.

Nowy poseł Meksyku w Polsce

WARSZAWA, 23. 8. — W dniu wczorajszym przybył do Warszawy nowomianowany poseł i minister pełnomocny Meksyku w Polsce dr. Salvador R. Guzman.

Malował Niemcom swastyki — po tym organizował propagandę WiN

Kłamstwa i prowokacje WiN

Rozbicie jedności partii robotniczych miało ułatwić robotę reakcji

Dalszy ciąg zeznań osk. Langnera w 9-tym dniu procesu członków sztabu WiN w Krakowie

W dalszym ciągu dziewiątego dnia procesu członków sztabu WiN, przed Sądem Wojskowym w Krakowie prokurator odczytuje fragment instrukcji w sprawie akcji „O”, który brzmi: „Uwaga, listy i donosy redagować tak, aby miały cechy prawdopodobieństwa, wysyłać je pojedynczo nie masowo, pisać ręcznie”. Arsenał prowokacji nie jest jeszcze wyczerpany. W referatach przygotowanych na akcję „O” jest np. artykuł insynuujący, że morderstwa na prok. Martinin dokonały władze, zabójstwo Martiniego jest włączone w szereg innych zbrodni przypisywanych przez podziemie władzom bezpieczeństwa.

Prok. pyta: czy to jest kłamstwo i prowokacja?

Osk. Wiktor Langner: Tak.

Inny elaborat Langnera zawierał zbrodnicze prowokacje o żydowskich mordach rytualnych. Langner zapytany, jaki był cel tego rodzaju zbrodniczej akcji, mówi, że to było przeznaczone dla „mówionej” propagandy.

Prok.: Czy oskarżony zastanawiał się nad możliwymi skutkami tego rodzaju „mówionej” propagandy?

Osk.: Nie zastanawiałem się. Przyznaję, że ta walka nie była „fair”.

Prokurator odczytuje również fragment z broszury WiN pt.: „Ocena położenia wewnętrznego”: „Z wejściem grupy Żuławskiego do PPS należy się spodziewać wzmocnienia opozycyjnego stanowiska tego stronnictwa. PPS krakowska jest zdecydowanie przeciwna utworzenia wspólnego bloku z PPR i jest nastawiona opozycyjnie do centralnych władz w Warszawie”.

Prok.: Czy tego rodzaju punkt widzenia był po myśli WiN?

Osk.: Tak.

Odczytany następnie wyjątek z literatury WiN-owskiej zajmuje się sprawą jednolitego frontu robotniczego. „Pogłębić różnice pomiędzy PPR-owską górą a dołami PPS i dążyć do zmajoryzowania tej góry — głosi w elaborat. Wykazał szkodliwość wspólnego bloku wyborczego PPS i PPR, powiększyć ilość naszych wtyczek w PPS”.

Prok: Czy wytyczne te odpowiadały dyrektywom waszej propagandy?

Osk.: Pokrywały się z naszymi dyrektywami.

Z dalszych wyjaśnień osk. Langnera, szefa propagandy wynika, że dywersja polityczna i planowo - prowokacyjna inspiracja miały doprowadzić do wejścia WiN-u do legalnego życia politycznego.

Prok.: Co oskarżony słyszał o planowaniu sfingowania rozłamu w PPR, mającego stworzyć fikcyjną partię PPRD (Polską Partię Robotniczo - Demokratyczna).

Osk.: To był projekt „Leszka”, który zresztą uważałem za nierealny.

Prok.: Na czyje polecenie „Leszek” napisał artykuł, w którym m. in. mówi: „Bomba atomowa to nasza nadzieja i to jest najbardziej humanitarny sposób prowadzenia wojny”.

Osk. dłuższy czas milczy, a następnie zasłania się brakiem pamięci.

Prok.: Oskarżony mówi w swych zeznaniach o sympatii WiN do PSL. Czy to osk. jest autorem instrukcji, która w punkcie trzecim mówi: „Wierzymy, że popularność Mikołajczyka pozwoli nam na wywarcie wpływu politycznego, zgodnie z naszymi interesami. Dajemy mu więc kredyt naszego zaufania, co stanowi dla niego atut. PSL należy się z naszej strony pełne poparcie i współpraca w pracach organizacyjnych?

Osk. zasłania się brakiem pamięci.

Nie mniej ciekawe są elaboraty osk. Langnera i jego komórki propagandowej z dziedziny polityki zagranicznej. Główną ich tezą jest, że świat może być rządzony tylko przez Anglosasów.

Jak wyjaśnia osk. — materiał do swych utworów czerpał **ze sprawozdań siatki wywiadowczej. Sprawozdania te przynosił Langnerowi co miesiąc Kot.**

Od Niepokolczyckiego oskarżony otrzymywał wytyczne. Langner zaprzecza, by plan akcji „O” był zatwierdzony przez Niepokolczyckiego, zaraz potem przyznaje jednak, że Strzałkowski powiedział mu, iż plan ten „poszedł” do góry i kazano, żeby robić”. Nie wiedziałem wówczas, kto był górą, tłumaczy się Langner, obecnie przypuszczam, że Niepokolczycki.

Prok.: Jakimi środkami finasowymi rozporządzał oskarżony?

Osk.: Przypuszczalnie około 200 tys. zł.

Na wniosek prokuratora sąd okazuje oskarżonemu jeden egzemplarz biuletynu, zawierającego materiał dla podległych mu agencji, służący do akcji „O”. Na stole sądowym znajdują się paki, zawierające tego rodzaju materiały. Langner potwierdza, iż była to robota jego siatki. Kilka pytań zadaje obrona, która interesuje się przeszłością oskarżonego i jego pracami, jako artysty - grafika.

By dać pełny obraz Langnera, jako „patrioty, człowieka i grafika”, prokurator przedstawia sądowi i oskarżonemu jedno z jego dzieł „Ex libris” dla niemieckiego gubernatora Krakowa, G. Wachtera. Na sali ogólne poruszenie. „Ex libris” przedstawia wieżę ratuszową w Krakowie na tle sztandaru z hitlerowską swastyką.

Na tym przesłuchanie oskarżonego Langnera zakończono i rozprawa została przerwana do poniedziałku dnia 25 bm.

„Wilkiem" po labiryncie gdańskiego portu

(Korespondencja z Wybrzeża)

Gdańsk w sierpniu.

Mały stateczek żeglugi śródlądowej „Wilk" silnie kołysze się na wysokich falach zatoki. Mimo bezchmurnego nieba, ciemno zielona woda, jest groźna i niespokojna. Czerwone boje wynurzają się z białej piany, by znów za chwilę spłynąć w utworzoną przez falę bruzdę.

Daleko na horyzoncie widnieje, prawie niedostrzegalny pasek półwyspu helskiego, bliże: wyrastają potężne wzgórza Oksywia i Orłowa, a na wschodzie czerwieni się panorama Gdańska...

Powoli zbliżamy się do portu, mijamy wysuniętą wstążkę falochronu i latarnię wejściową, wchodzimy na spokojną wodę basenu. Gdzie spojrzeć, widać labirynt nadbrzeży i basenów, czernieją potężne sylwetki dźwigów, świeżą cegłą znaczą się nowowybudowane budynki, elewatory, składy. Po basenie krążą holownki i motorówki G.V.M-u, a nad wszystkim góruje gmach kapitanatu.

OBCE BANDERY...

Mimo niedzieli w porcie panuje ruch. Wymijają nas dwa szwedzkie trachtowce, głęboko zanurzone pod ciężarem załadowanego nań węgla, a przy dźwigach stoi pięć statków norweskich czekających na ładunek.

Niedaleko od nowozbudowanych czerwonych elewatorów zbożowych, ustawiło się kilkanaście statków. Większość ma flagi norweskie, duńskie i szwedzkie, nie brak też fińskich, holenderskich i greckich. Białoniebieskie flagi powiewają na rufach „Nikolas Pateras", „Persephone" i „Lyras".

Potężna jednostka floty radzieckiej „Dałdykan" jest cała obsypana białym pyłem, a dźwigi pracowicie przenoszą z luk okrętowych, na wagony, ładunek sztucznych nawozów. W basenie węglowym ruch bardzo duży.

„Wilk" idzie coraz wolniej. Trzeba płynąć powoli i ostrożnie, gdyż na dnie portu spoczywają jeszcze szczątki zatopionych okrętów, uprzedzają o tym zielone stożkowate boje z napisem „Wrak". Śladów wojny jest jeszcze wiele, nie są to jak rok temu, wypalone szkielety zabudowań — ani nieczynne urządzenia portowe, bo większość jest już odbudowana, lecz pordzewiałe szkielety wydobytych statków, ogromne koliste części łodzi podwodnych i pogięte wraki.

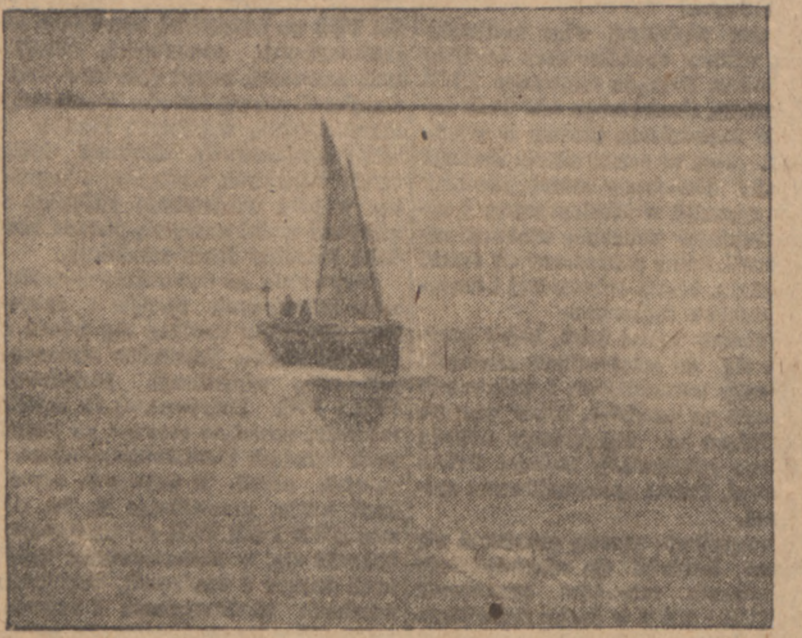
NASZE STOCZNIE

Jest ich cztery. Lecz głównie to Nr 1, 2, 3. W pobliżu doków powiewa polska bandera na statku „Kraków", i na pięknym nowym polskim tankowcu „Karpaty. Tankowiec ten otrzymaliśmy w ramach odszkodowań wojennych i już niedługo zacznie wypływać na dalekie rejsy. Wkrótce zostanie też wyremontowany nowy lodołamacz „Posejdon" zakupiony przez GOM — dla portu w Szczecinie. Na razie stoi on brzydki: jakby niezdarny, podrzucany przez fale idące za przepływającym statkiem.

Tuż za stocznią numer 3 widnieją potężne ażurowe konstrukcje ni to dźwigi ni rusztowania. Są to pochylnie stoczni nr. 2. Właśnie przed kilkoma godzinami powędrował tam z wody do góry nasz statek „Olsztyn". Widać go doskonale aż do samego dna.

Pływające doki to jedno z najciekawszych urządzeń gdańskich stoczni. Opuszczona do wody pochylnia, ma po obu stronach ogromne zbiorniki napełnione wodą, gdy statek wpływa na nią, powoli opróżnia się zbiorniki i unosi wszystko w górę. Dzięki uruchomieniu pływających doków możemy w Gdańsku remontować i budować kadłuby, statków wielkiej i małej żeglugi. Jesteśmy samowystarczalni i stajemy się naprawdę państwem, które nie tylko ma morze, ale umie nanim gospodarzyć.

Niewszystkie doki są jeszcze czynne, mijamy wjeżdżając powoli do starej Wisły, grupę robotników, którzy opuszczają nurka ubranego w skafander. Pracuje się tu przy remoncie zatopionego doku. Woda jest coraz bardziej ciemna, płyniemy pod zwodzonymi mostami.



...na wodach zatoki chwieje się kuter rybacki za chwilę w ciemno zielone fale zanurzą się sieci...

SZLAKIEM FLISAKÓW

Przy rybackiej stoczni stoi pięć nowiutkich jasnych kutrów rybackich i lśniących motorówek. Wszędzie widać postęp, wszędzie wysiłkiem polskich robotników, dźwiga się życie. Płynie drzewo, szumiąc o nadbrzeżne: trzciny, chwieją się rybackie sieci. W dali pozostają czerwone ruiny Gdańska, ratusza, kościoła Najświętszej Marii Panny. Choć podróż trwa długo, nikt się nie nudzi. Po prawej stronie, zielenieją łąki osuszonych Żuław, po lewej u podnóża piaszczystej wydmy malownicza rybacka osada Górki Wschodnie. Minęliśmy wąski kanał łączący Leniwkę z głównym korytem Wisły i chcielibyśmy płynąć dalej do Tczewa, Torunia i... Ale czasu brak więc kapitan manewrując statkiem zawraca. Jeszcze raz patrzymy w kierunku morza, mijamy rozległe stocznie Pleniewo i wracamy w labirynt gdańskiego portu.

J. W.

35.000 pasażerów przewiozły statki „Żeglugi"

Największy ruch na trasie Warszawa-Włocławek

Dwie linie o wielkiej przyszłości turystycznej

Statki państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga" kursujące na 5 liniach: Warszawa — Włocławek, Gdańsk — Elbląg, Gdańsk — Nowy Dwór, Girzycko — Mikołajki i Girzycko — Węgerzewo o ogólnej długości 356 km. przewiozły w lipcu rb. 35.000 pasażerów. Największe nasilenie ruchu pasażerskiego, bo 22.000 osób, wykazuje linia Warszawa — Włocławek, na pozostałe linie przypada około 13.000 pasażerów. — Linia Girzycko — Mikołajki i Girzycko — Węgerzewo mając charakter wybitnie turystyczny przebiega bowiem przez najpiękniejsze partie jezior Pomorza Mazurskiego. Na liniach tych obsługiwanych przez statki motorowe, ruch pasażerski wzmaga się coraz bardziej i już w roku przyszłym powinien dorównać frekwencji na liniach wiślanych.

W ruchu pospiesznym — towarowym przewieziono ogółem 285 ton towarów, wśród których na linii wiślanej przeważały: cukier, owoce, maszyny i narzędzia rolnicze, zaś na liniach mazurskich ryby wędzone i solone.

Monumentalny Pomnik Zwycięstwa w Wąbrzeźnie

odsłonięty zostanie w dniu 14 września r. b.

Zapoczątkowana w miesiącu czerwcu br. budowa Pomnika Zwycięstwa na rynku w Wąbrzeźnie jest już na ukończeniu. Pomnik jest czterostronny o monumentalnej wielkości, wysokość jego wynosi 7.20 m., a powierzchnia podstawy zajmuje 12 metrów kwadratowych. Na wysokim czterometrowym cokole stoi w połowie „na spocznij" żołnierz polski w hełmie, ubrany w płaszcz i oparty o karabin. Ze względu na ogólne rozmiary i znaczną wielkość pomnika, żołnierz ten posiada dwa i pół metra wysokości. We wnękach cokołu umieszczone są cztery naturalnej wielkości postacie ludzkie, symbolizujące cztery stany to jest robotnika, rolnika, rzemieślnika i inteligenta. Robotnik wspiera się na łopacie, rolnik ma przywiązaną wokół siebie płachtę ze zbożem, rzemieślnik wykonany jest z kilofem w dłoni, a inteligent trzyma w ręku książkę. U podnóża cokołu znajduje się orzeł piastowski o rozpiętych skrzydłach. Oprócz tego w cokole od strony południowej pomnika wmurowana jest tablica granitowa z napisem „Bohaterom Polski, Budowniczym Pokoju". Całość pomnika ujęta jest w specjalnie wykonanych plantacjach zieleńcowych, które razem z pomnikiem podnoszą wygląd estetyczny całego rynku.

Wykonaniem pomnika zajął się artysta - rzeźbiarz prof. Zelek z Torunia, a koszty budowy wraz z urządzeniem wynoszą, jak wynika z ogólnych obliczeń ponad półtora miliona złotych.

Odsłonięcie pomnika nastąpi w dniu 14 września br. a uroczystość ta połączona będzie z przekazaniem ufundowanego przez społeczeństwo naszego powiatu sztandaru pułkowego dla 74 Pułku Artylerii Haubic z Torunia.

Udział w uroczystościach zapowiedziało już szereg wysokich dostojników państwowych. Spodziewany jest również przyjazd na ten dzień do Wąbrzeźna Marszałka Polski ob. Roli-Żymierskiego. Ze względu na poświęcenie sztandaru wojskowego na uroczystość do Wąbrzeźna przyjadą 2 dywizjony wojska i orkiestra wojskowa.

Pomnik stanął dzięki niezwykłej ofiarności całego społeczeństwa powiatu wąbrzeskiego. Największy wkład pracy w dzieło budowy pomnika włożył burmistrz miasta ob. Władysław Lenartowski i starosta powiatowy Teofil Sajan, którzy jako pierwsi członkowie Pow. Komitetu Budowy Pomnika Zwycięstwa nie szczędzi starań i wysiłków.

Fundusze na cele budowy gromadzili oni drogą sprzedaży cegiełek, zbiórek, organizowania różnorakiego rodzaju imprez i z dobrowolnego opodatkowania się świata pracy.

Znaczne sumy pieniężne na budowę Pomnika Zwycięstwa ofiarowało również Państwo. (P)

Tam gdzie chorzy odzyskują zdrowie

Radoczynny zdrój Dolnośląski

„Świeradów-Zdrój w sierpniu

Zdroje dolnośląskie, malowniczo położone w przepięknym obramowaniu gór i lasów, hojnie darzą ludzi pracy z całej Polski zdrowiem i zadowoleniem.

W cichym zakątku nieopodal Jeleniej Góry leży słynna kuracyjna miejscowość Świeradów-Zdrój (Wieniec-Zdrój) na wysokości 470—650 m. n.p.m. w otoczeniu Gór Izerskich i wspaniałego wieńca lasów. Ten olbrzymi kompleks leśny stwarza nie tylko cudowne warunki pejzażowe, a przede wszystkim klimatyczne. Lasy szpilkowe pełne ozonu łagodzą idealnie klimat. Wiatry północne powstrzymuje wysokie pasmo górskie, dlatego kuracjusze nazywają Świeradów polskim „Meranem".

Prawdziwym bogactwem, to wyjątkowe wody lecznicze. Chcąc uzyskać garść informacji o leczeniu tymi wodami, udałem się do lekarza zdrojowego — dr. Kuliga Antoniego znanego balneologa.

— Obywatelu doktorze! Proszę powiedzieć mi o tajemnicy leczenia w tut. uzdrojowisku.

— Bardzo się cieszę, z zaszczytu jaki mnie spotkał — mówi sympatyczny lekarz. — Zaznaczam, że urządzenia zakładowe odebraliśmy w stanie nieznacznych tylko uszkodzeń, dzięki temu, stosować możemy wskazania lecznicze w całej pełni.

Niektóre nasze wody kruszcowe są bardzo cenne. Mamy radoczynną szczawę prostą, zawierającą ponad 2 g. wolnego dwutlenku węgla. Wodę ziemno-żelazistą. Radoczynną szczawę alkaliczno-ziemno-żelazistą (około 2,5 g. wolnego dwutlenku węgla, i ponad 22 mg. jonu żelazowego). Pewnego rodzaju unikatem to Zdrój Radoczynny im. Marii Curie Skłodowskiej o sile 80- 120 jednostek emanacji radowej czyli radonu. Ważna również jest szczawa hypotoniczna, moczopędna zastępująca wody Truskawca. Poza tym dysponujemy doskonałą borowiną z tut. okolicy.



Świeradów-Zdrój — dom zdrojowy

— Jak widać świeradowska ziemia kryje niesłychane bogactwo różnorodnych wód — jest jakoby cudownym czarodziejem, [illegible] uzdrawiać będzie różne zachorzenia ludzkie.

— No! Trochę w tym przesady, ale rzeczywiście wskazania lecznicze są wielostronne. Działają skutecznie: w wyrównaniu wady serca, chorobach ustroju nerwowego, chorobach kobiecych dolegliwości okresu przekwitania, objawy wieku starczego, schorzeniach gruczołów dokrewnych, krzywicy, cierpieniach reumatycznych i artretycznych.

Widzę, że doktor przepracowany, bo poza mną czeka wiele osób? — mówię, dziękując za cenne informacje.

W Zdroju czyta się napisy: „Dom Wypoczynkowy Wrzeciono", Dom Wypoczynkowy Pocztowców", „Metalowców". „Dom Górnika" i tp. Na innym miejscu czytam: „Zarząd Miejski" — zgłaszam się do burmistrza ob. mgr. Szymona Winnickiego i zapytuję: Jaki procent domów przeznacza Zarząd Miejski dla Związków Zawodowych?

— Aż... 80 procent najpiękniejszych will zajmują Zrzeszenia i Stowarzyszenia. — Minęły te czasy mówi ob. Winnicki, kiedy Zdroje nasze zajmowały jednostki wzbogacone na krzywdzie robotnika. Dziś właśnie robotnik i inteligent pracujący mile wypoczywają w domach przez nas administrowanych. Rząd Polski idzie z pomocą, tak, że najbiedniejszy pracownik, może przebywać i leczyć się za przeciętną opłatą zł 1.600,— w naszym Zdroju. Dla każdego podwoje na oścież otwarte — prosimy nas odwiedzać.

prof. Kazimierz Wojcikiewicz

Rejestracja i realizacja kart zaopatrzenia R. C. A.

Ministerstwo Aprowizacji zarządziło, by zakłady pracy na żądanie pracowników, którzy nie chcą być zaopatrywani w towary kartkowe przez Rejonowe Centrale Aprowizacyjne, wydawały zwykłe karty zaopatrzenia bez nadruku R.C.A. do rejestrowania i realizowania w powszechnej sieci rozdzielczej.

Pracownicy, którzy zrezygnują z kart zaopatrzenia Rejonowych Central Aprowizacyjnych nie mogą jednak rościć pretensyj, gdyby w sieci powszechnej otrzymali na karty zaopatrzenia mniejsze normy lub towary gorszego gatunku, niż w R. C. A.

Muzyka musi być dostępna dla najszerszych mas

mówi znakomity kompozytor - rektor Państw. Konserwatorium Warszawskiego prof. ST. KAZURO



W tych dniach do Torunia przybył jeden z najznakomitszych kompozytorów polskich, rektor Państwowego Konserwatorium Warszawskiego, prof. St. Kazuro. Celem jego wizyty w Toruniu jest wizytacja ogólnopolskiego kursu dla kierowników orkiestr i chórów świetlicowych, jaki się obecnie odbywa w Toruniu w Robotniczym Domu Kultury.

Prof. Kazuro jest jednym z pionierów krzewienia i popularyzowania muzyki polskiej. Studia muzyczne ukończył w Konserwatorium warszawskim, a poza tym studiował historię za granicą w akademii królewskiej w Rzymie i Sorbonie.

Jako kompozytor i pedagog posiada Kazuro bogatą twórczość. Opracował on kilkanaście zbiorów pieśni ludowych polskich. Jest autorem 2 oper, 3 symfonii, 4 fantastycznych oratoriów. Napisał cały szereg prac naukowych teoretycznych, pieśni chóralnych oraz wielką ilość utworów na różne instrumenty.

Obecnie twórczość jego jest nastawiona na działalność społeczną. Mimo sędziwego wieku pracuje z całym zapałem. Pisze pieśni dwugłosowe na chóry świetlicowe oraz utwory na instrumenty popularne. Jest przewodniczącym wydziału muzycznego przy Zarządzie Głównym TUR w Warszawie.

Korzystając z pobytu rektora Ka-
Korzystając z pobytu rektora Kazuro w Toruniu zwróciłem się do niego z prośbą o naświetlenie najważniejszych problemów muzycznych.

— Największą bolączką — mówi rektor Kazuro — to brak wydawnictw muzyki polskiej. Wprawdzie mamy jedno wydawnictwo państwowe w Krakowie — ale i to mało uwzględnia muzykę polską. Kultura muzyczna może być dźwignięta wówczas, jeśli będziemy mieli wydawnictwa muzyki rodzimej.

Jeśli chodzi o szkoły muzyczne — to te są dziś otwarte dla wszystkich. Przed wojną muzyka była dostępna tylko dla nielicznej elity. Rektor prof. Kazuro opowiada mi o założeniu w Warszawie Państwowego Konserwatorium Muzycznego. Zraca nad jego założeniem wymagała wiele trudu. Nie było odpowiednich pomieszczeń na naukę, mieszkań dla profesorów i bursy dla studentów. Dzięki energicznym wysiłkom prof. Kazuro konserwatorium dziś rozwija się dość pomyślnie i jest jedną z najlepszych uczelni tego rodzaju w Polsce, otoczoną szczególną opieką przez rząd. Konserwatorium interesuje się sam Prezydent Rzplitej Bolesław Bierut, który ofiarował domek na bursę dla studentów. Poza tym otrzymano 3 miliony zł na odbudowę i stypendia dla studentów. Dzięki ministrowi kultury i sztuki ob. Dybowskiemu powstała po raz pierwszy w konserwatorium płytoteka. Ma ona duże znaczenie dla nauki historii muzyki. Z dużą pomocą materialną konserwatorium przyszło również Wojsko Polskie. Konserwatorium otrzymało dom we wsi Grzybowo. Odbudowano go własnymi siłami. Przy jego odbudowie pracowało 180 studentów. Dziś znajdują się tam mieszkania dla profesorów. W czasie wakacyjnym korzystają z domu studenci, którzy spędzają tam wypoczynek po całorocznej nauce.

Studenci Konserwatorium w czasie wakacji organizują ekipy koncertowe, które objeżdżają wsie i miasteczka, dając najszerszym masom wartościowe koncerty.

W dalszym ciągu wywiadu rektor prof. Kazuro mówi, że muzyka musi być zrozumiała i dostępna dla najszerszych mas społeczeństwa. Aby dokonać tego — mówi rektor prof. Kazuro — musimy: 1. Zorganizować na pewnym poziomie ekipy koncertowe i teatralne, które by objeżdżały wsie i miasteczka dając koncerty. 2. Zorganizować wydawnictwo powszechne utworów muzycznych dla zespołów świetlicowych, chóralnych itp. 3. Rozbudować sieć kursów dla nauczycieli muzyki i dyrygentów.

Ważnym czynnikiem w upowszechnieniu muzyki to produkcja instrumentów muzycznych w kraju. Przed wojną instrumenty sprowadzaliśmy przeważnie z Czechosłowacji. Dziś w Polsce są wielkie możliwości produkcji instrumentów muzycznych nie tylko dla rynku krajowego, lecz także i na eksport.

Otrzymaliśmy bowiem kilka większych fabryk instrumentów muzycznych na Dolnym Śląsku, które już częściowo są uruchomione. Mamy także dostateczną ilość zapasów surowca.

Oto najważniejsze zadania, których zrealizowanie udostępni kulturę muzyczną szerokim masom w Polsce — powiedział na zakończenie prof. Kazuro.

Czesław Świrko

Nowe wydawnictwa
„Biblioteczka pisarzy polskich i obcych" jako lektura szkolna

Nakładem spółdzielni wydawniczej „Książka" ukazał się nr. 3—4 „Nowości wydawniczych", poświęcony bibliotece lektury szkolnej. Lektura ta, wydawana w sposób seryjny jako „Mała Biblioteczka" oraz „Biblioteczka pisarzy polskich i obcych" przez spółdzielnię wydawniczą „Książka" — ma stanowić materiał pomocniczy dla nauczycieli i uczniów i służyć jako uzupełnienie materiału, objętego programem szkolnym. Autorami wstępów i opracowań tej serii są wybitni uczeni, literaci pedagodzy, znani ze swych prac naukowych i popularyzatorskich. Opracowania te mają ułatwić m. in. ujęcie programu szkolnego w duchu poznania przeszłości, tradycji narodowych oraz współczesnych przemian społecznych, kształtujących nową rzeczywistość Polski. Poziom dydaktyczny wydanych utworów sprawdzany jest i zatwierdzany przez Ministerstwo Oświaty.

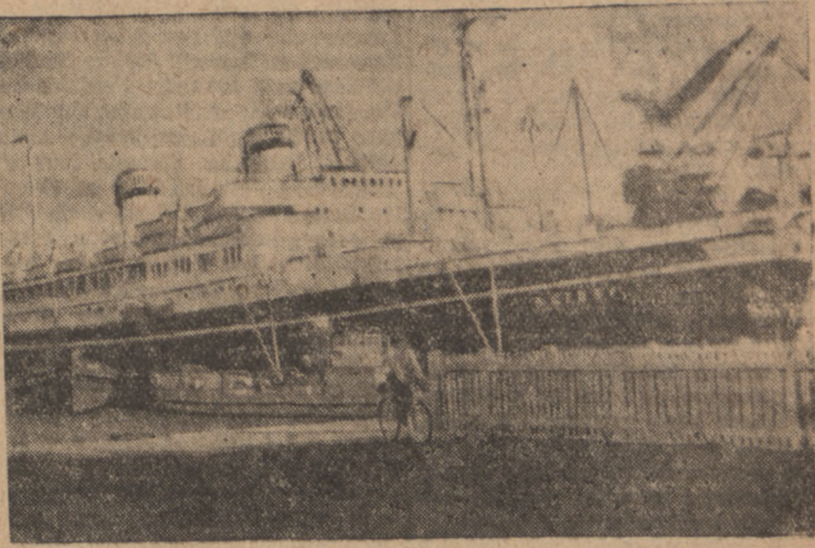
Zwiększył się tonaż polskiej floty handlowej
15 nowych statków w budowie
„Schleswig-Holstein" dla Polski

W chwili obecnej w eksploatacji GAL-u znajduje się ogółem 51 statków. Własne statki GAL-u to 3 statki pasażerskie: ms „Batory", ms „Sobieski" i ms „Jagiełło". 7 statków towarowo-pasażerskich: ss „Kiliński" „Kościuszko", „Puławski", ms „Morska Wola", „Stalowa Wola", „gen. Walter", „Waryński". 5 towarowych: ss „Bałtyk" „Białystok", „Borysław", „Narwik" i „Tobruk" 3 tankowce ms „Karpaty", „Rysy" i „Turnia". Ogólny tonaż tych statków wynosi: brt. — 114.000, dwt. — 132.005. Poza tym GAL eksploatuje statki „Żeglugi Polskiej" i „Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego". Żegluga Polska posiada: 5 statków towarowo-pasażerskich ms „Lechistan", i „Lewant", ss „Olsztyn", „Opole" i „Śląsk", 13 towarowych: ss „Hel", „Kalisz", „Katowice", „Kolno", „Kraków", „Kutno", „Nyssa", „Poznań", „Rataj", „Toruń", „Wilno", „Wisła", i ms „Oksywie". Ogólny tonaż ca 35.000 brt. i 52.000 dwt. Do Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego należą: 2 statki towarowo-pasażerskie: ss „Lech" i „Lublin", jeden towarowy ss „Lida". Ogólny tonaż — około 4.500 brt i 6.000 dwt.

Wydział holowniczo - ratowniczy GAL-u dysponuje jednym statkiem ratowniczym i 11-tu holownikami.

W budowie znajduje się obecnie na stoczniach krajowych 8 rudowęglowców dla GAL-u, każdy o pojemności ok. 2.500 dwt. oraz 4 holowniki. Na stoczniach zaś angielskich — 1 parowiec drobnicowy o pojemności 1.500 dwt. oraz 2 motorowce drobnicowe po 1.125 dwt. W odbudowie na stoczniach krajowych są obecnie ss „Oliwia" i ss „Warta".

Dnia 20 sierpnia polska komisja dla odbioru statków byłej handlowej floty niemieckiej w ramach reperacji wojennych przejęła od władz radzieckich statek handlowy „Oczakow". Jest to dawny niemiecki statek handlowy „Schleswig Holstein" wybudowany w roku 1921. Statek jest w niezłym stanie i będzie oddany do eksploatacji w ruchu towarowym GAL-owi pod nazwą „Kołobrzeg".



Sprawcy wysadzenia pomnika w Grudziądzu
skazani na długoletnie więzienie

Głośnym echem odbił się wśród mieszkańców Grudziądza fakt dwukrotnego wysadzenia pomnika ku czci Bohaterów Armii Czerwonej. Po dłuższych dochodzeniach władzom śledczym Urzędu Bezpieczeństwa udało się wpaść na trop sprawców, którymi okazali się dwaj uczniowie Państw. Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Grudziądzu, niej. 17-letni Tadeusz Zieliński, zam. przy ul. Piłsudskiego 87 i 18-letni Jan Kamiński.

Wyżej wym. młodzieńcy założyli na terenie szkoły już od maja 1945 r. tajną organizację o wrogim nastawieniu do obecnego ustroju, przy czym należeli do niej tylko oni sami. Organizacja ta pod nazwą „Wymiar Sprawiedliwości" miała na celu szerzenie propagandy antyrządowej.

11 listopada 1946 r. Z. i K. wpadli na pomysł wysadzenia pomnika. — Przygotowali do tego materiał wybuchowy, który zdobyli z pozostałej po wojnie amunicji, znajdującej się w b. fortecy. Sporządzony ładunek wybuchowy przewieźli rowerem na ul. Groblową, gdzie Zieliński założył go pod pomnik, po czym zapaliwszy lont w bramie jednej z sąsiednich kamienic — uciekli. Zieliński wyjechał natychmiast na rowerze do swych krewnych, zam. w Polskim Brzoziu, zaś Kamiński zaszedł do swych kuzynów [illegible] przy ul. Długiej w Grudziądzu.

Następnego dnia Kamiński zawiadomił Zielińskiego, że pomnik został częściowo uszkodzony, wobec czego zdobyli oni ponownie potrzebny materiał wybuchowy i w dniu 17 stycznia br. powtórzyli w ten sam sposób swój zamach, który w skutkach dał wynik podobny — częściowe uszkodzenie pomnika.

Sprawa powyższa była rozpatrywana przez Rejonowy Sąd Wojskowy z Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Grudziądzu, a po przewodzie sądowym, który ujawnił powyższy stan sprawy, skazano przy zastosowaniu ustawy amnestyjnej — Zielińskiego na 8 lat więzienia, zaś Kamińskiego na 4 lata więzienia. (Os)

Powiedz mi co czytasz....?
Jakie książki cieszą się największą popularnością
Wędrówka po księgarniach i bibliotekach bydgoskich

„Powiedz co czytasz, a powiem ci, kim jesteś". Zdaje się, że ze słusznością powyższego powiedzonka, zgodzi się większość czytelników. — Lecz podobno jeden z pesymistów których niestety ciągle jeszcze nie brak, sprecyzował to powiedzonko w następujący sposób: „Powiedz mi jakie książki kupujesz, a powiem ci, ile zarabiasz". I, choć z zastrzeżeniem, musimy stwierdzić słuszność powyższej „definicji". Aktualność tych powiedzonek zwłaszcza w obecnym okresie głodu książki jest bezsporną.

Głód książki, bo w ten sposób jedynie można określić zwiększające się ciągle masy ludzi pragnących dobrej książki. Przez długie lata okupacji, gdy Niemcy z całą bezwzględnością niszczyli wszelkie książki polskie, nie wyłączając nawet naukowych, gdy jedynie na terenie G. G. ukazywały się gazety w języku polskim, wstrętne „szmatkowce", przez długi ten okres pozbawieni byliśmy książki polskiej, pozbawieni byliśmy regularnej prasy. Nic więc dziwnego, że z chwilą gdy w wolnej Odrodzonej Ojczyźnie, umożliwiono korzystanie z bibliotek polskich, gdy na rynku wydawniczym ukazały się dziesiątki, setki dzieł nowych, ukazały się też liczne wznowienia, zainteresowanie książką wzrosło niewspółmiernie w porównaniu do okresu międzywojennego.

...powiem ci, ile zarabiasz". Niestety, zarobki nie wszystkim pozwalają na kupno książek w dowolnej ilości. Ceny książek, zwłaszcza dla świata pracy są ciągle jeszcze zbyt wysokie. Dlatego też zwiększyła się frekwencja w bibliotekach. W Bydgoszczy pierwsze miejsce zajmuje naturalnie Biblioteka Miejska. Ciekawie przedstawia się klasyfikacja czytelników. Otóż na ogólną ilość 2.200 osób korzystających z biblioteki (średnia miesięczna), 60 proc. to świat pracy, 30 proc. ucząca się młodzież, a pozostałych 10 proc.... to możnaby powiedzić ta, reszta, (nie będzie chyba powodu do obrazy).

Kto, co czyta? Biblioteka podzielona jest na dwa działy. — Literatura piękna i naukowa. Otóż na ogólną ilość wypożyczonych tomów, 3.800 (przeciętna) w ciągu miesiąca 55 proc. to dzieła naukowe. Prym wiodą pracownicy fizyczni i ucząca się młodzież. Pracownicy fizyczni bardzo chętnie korzystają przedewszystkim z książek fachowych i technicznych.

Urzędnicy, a zwłaszcza urzędniczki wolą literaturę piękną. Najpoczytniejsi pisarze to pisarze współcześni: Iwaszkiewacz, Pruszyński, Rusinek, Breza, Nałkowska, Dąbrowska, Żukrowski i inni.

Z bezpłatnej biblioteki Zarządu Wojewódzkiego TUR korzysta wyłącznie świat pracy. I tu podobnie jak w bibliotece miejskiej prym poczytności dzierżą pisarze współcześni.

Młodzież natomiast, zawdzięczając książkom Londona, Currwooda, Fidlera, Branda zwiedza bezpłatnie Alaskę „Dziki Zachód", podróżuje po bezbrzeznych morzach, z Meisnerem buja pod obłokami w samolotach.

Książki społeczno - polityczne są ciągle w czytaniu. Przeważają tu jednak pracownicy fizyczni i ucząca się

Sytuacja w księgarniach. Zwiedziliśmy księgarnie, Gieryna, „Książka" „Czytelnik", „Nauka", „Znicz".

Panuje tu obecnie sezon „ogórkowy". Czynione są przygotowania do nowego roku szkolnego. Półki zapełnione już są książkami szkolnymi.

W jednej z księgarń, byliśmy świadkiem nast. rozmowy: Wchodzi paniusia, ubrana jak gdyby co dopiero wyszła z domu mody, nylony itd.

— Czym mogę służyć? — zapytuje sprzedawczyni.

— Proszę ze dwie, trzy powieści.

— Jakie Pani sobie życzy?

— Cena nie gra roli...

— Przepraszam, lecz ja pytałam się o tytuły książek.

— Niech mi Pani da te książki, które są obecnie modne...

— A więc ta pani, nawet kupując książki, dostosowuje się do „mody". Może w najbliższym czasie, obok żurnali mód (tak chętnie czytanych przez nasze panie), ukażą się inne żurnale mód gdzie jednak zamiast sylwetek pięknych pań, ujrzymy... okładki „modnych" książek.

W innej znów księgarni, dwóch starszych robotników przegląda broszury wydawnictwa „Wiedza popularna".

— Syn ma imieniny, chcę mu jakąś książkę kupić, chodzi do szkoły zawodowej, trzeba mu więc dać coś, co go zainteresuje.

Oprócz pisarzy współczesnych, dużym powodzeniem cieszą się książki popularno - naukowe oraz historyczne. Przede wszystkim Kraszewski. W ostatnich dniach zabrakło np. książki „Bolesław Chrobry", Gołubiewa, mimo, że książka ta niedawno wyszła z druku.

Dużym powodzeniem cieszą się periodyki literacko - społeczne.

Literatura tak zw. obozowa, a więc książki Szmaglewskiej, Kossak-Szczuckiej i innych, opisujące gehennę obozów hitlerowskich, stają się coraz mniej poczytne.

— Zbyt wielu z nas przeżyło gehennę obozu, chcemy choć częściowo o nich zapomnieć. Okropne przejścia, wyżłobiły w nas zbyt głębokie ślady, nie trzeba zaleczonych ran odnawiać, — mówi sympatyczna studentka.

Zerknąłem na tytuł książki kupionej przez nią. „Darwinizm". Miała chęć wziąć jeszcze jedną (Potępieńcy — ostatnia nowość), lecz odstraszyła ją cena (zł. 1.800).

— Poczekam, aż książka ta będzie w bibliotece.

„Powiedz mi co czytasz, a powiem ci kim jesteś". Prawda, że słuszne powiedzonko?

100 wsi na Pomorzu zostanie zradiofonizowanych do końca br.

5000 nowych głośników domowych

Jak się dowiadujemy, w czasie od 20 sierpnia do 5 września br. prowadzona jest na Pomorzu akcja, mająca na celu zradiofonizowanie miasteczek i wsi. W ramach tej akcji do końca bież. roku ma być zradiofonizowanych w Polsce 1.000 wsi i założonych 50.000 głośników. Z tej liczby na Dyrekcję Pomorską Polskiego Radia przypada 100 wsi do zradiofonizowania i 5.000 głośników do założenia. Inicjatorom akcji radiofonizacyjnej chodzi o to, aby głośnik radiowy dotarł do najdalszych zakątków naszego województwa, do najbardziej od ośrodków kulturalnych odległych miejscowości.

W ciągu krótkiego okresu czasu od momentu rozpoczęcia prac, związanych z radiofonizacją osiedli na Pomorzu, ekipy instalacyjne Polskiego Radia założyły 15.000 głośników mieszkaniowych. Pomimo trudności, spowodowanych brakiem dostatecznej ilości materiału, do chwili obecnej zradiofonizowano 200 wsi, 60 miast i miasteczek. Największe zagęszczenie sieci i punktów radiowych jest w powiecie włocławskim. Powodem tego poza dużym zrozumieniem i poparciem akcji ze strony społeczeństwa jest również i to, że wsie na Kujawach leżą w niedalekiej od siebie odległości, co ułatwia szybkie i sprawne przeprowadzenie linii przewodowej. Wiele z tych wsi jest także zelektryfikowanych.

Obecnie na ukończeniu jest budowa linii przewodowej Bydgoszcz—Fordon. Już w najbliższym czasie Fordon wraz z okolicą będzie obsługiwany przez radiowęzeł bydgoski. Na ukończeniu jest także linia, która połączy radiowęzeł Chodecz w pow. włocławskim. Rozpoczęto już budowę linii przewodowej od Brześcia Kujawskiego i do Lubrańca.

Projektuje się radiofonizację wielu szkół, świetlic, szpitali itp. Dotychczas 94 szkoły, 125 świetlic i 14 szpitali na terenie naszego województwa posiada już instalację przewodową i korzysta z głośników radiowych. Obecnie posiadamy właściwy materiał, dobre głośniki i odpowiednie aparaty nadawcze, które gwarantują radiosłuchaczom czysty odbiór. W październiku br. zostanie otwarta w Toruniu nowa radiostacja nadawcza o mocy 24 KW. Otwarcie tej radiostacji — najsilniejszej w Polsce po Warszawie — przyczyni się znacznie do ulepszenia odbioru audycji radiowych.

MK.

Gruźlica grozi również ludziom po trzydziestce

Dla leczenia gruźlicy Polska dysponuje obecnie ponad 9 tys. miejsc w sanatoriach. Z tej liczby około 3 tys. miejsc przypada dla dzieci. Poradnie przeciwgruźlicze, których jest 532, spełniają również swą doniosłą rolę.

Powszechne przekonanie, że ludziom po trzydziestce gruźlica nie grozi — zostało zachwiane przez przeprowadzone badania, które wykazały, że w Polsce choruje przeciętnie 4 proc. osób w wieku od lat 20 do 30, a natomiast w wieku od lat 55 do 60 liczba ta wynosi aż 19 proc.

Zasady sprzedaży nawozów sztucznych na sezon jesienny

Na wniosek Komisji Koordynacyjnej, uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dn. 24 czerwca b. r. ustalone zostały warunki sprzedaży nawozów sztucznych w sezonie jesiennym 1947 r.

Uchwała przewiduje sprzedaż nawozów za gotówkę wg. ustalonych cen, z tym, że każdy rolnik nabywający nawozy podpisuje zobowiązanie dostarczenia spółdzielni, do dnia 31 grudnia b. r. zboża (za wyjątkiem pszenicy) w następującej relacji:

60 kg. zboża za 100 kg. nawozów azotowych,

35 kg. zboża za 100 kg. nawozów fosforowych,

30 kg. zboża za 100 kg. nawozów potasowych.

Za dostarczone zboże otrzymuje rolnik cenę rynkową wg. notowań giełdy zbożowo - towarowej w dniu dostawy zboża. W ten sposób sprzedaż nawozów sztucznych, bez żadnych zahamowań związanych z przyszłą dostawą zboża, może się odbywać w ciągu całego sezonu za gotówkę.

Na ten cel zostało przeznaczone 10 tys. ton nawozów sztucznych.

Od obowiązku dostarczania zboża przy zakupie nawozów sztucznych zwolnieni są:

a) rolnicy posiadający drobne gospodarstwa o powierzchni do 4 ha,

b) rolnicy których zasiewy zostały zniszczone, co najmniej w 50 proc. na skutek klęsk żywiołowych (mróz, powódź, gradobicie itp.);

c) rolnicy, którzy zawarli umowę na plantacje rzepaku, rzepiku ozimego i ozime zboża elitarne;

d) rolnicy na niektórych terenach Ziem Odzyskanych.

Ulgi będą stosowane na podstawie zaświadczeń wydawanych przez Zarządy Gminne Związku Samopomocy Chłopskiej.

Poza tym od dostaw zboża przy zakupie nawozów sztucznych, zwolnione są Państwowe Zakłady Hodowli Roślin, Zakłady Doświadczalne i Naukowe, oraz Polski Związek Hodowców Roślin, i Wytwórców Nasion.

Przy zakupie wapna nawozowego i mączki fosforowej dostawa zboża nie obowiązuje.

856.500 zł. grzywny zapłacą kupcy spekulanci

Dalszych 66 spekulantów ukaranych

przy Delegaturze Komisji Specjalnej w Bydgoszczy

Na posiedzeniu w dniach 21 i 22 bm. komplet orzekający Delegatury Komisji Specjalnej w Bydgoszczy skazał na karę grzywny następujących kupców województwa pomorskiego: Tomaszewski Ludwik 5000 zł. Pudliński Stanisław 1000 zł. Perdubińska Czesława 2000 zł. Nowakowski Wacław 10.000 zł. Lewandowska Anna 5000 zł. Puzińska Stefania 5000 zł. Rabszyńska Julianna 1000 zł. Szmeker Roman 5000 zł, Hober Felicja 5000 zł. Buczyński Władysław 5000 zł. Wołyński Stanisław 2000 zł. Mokry Stanisław 5000 zł. Zaporowicz Julianna 2000 zł. Jurkiewicz Bolesław 10.000 zł. Jurkowska Anna 10.000 zł. Pastwa Teofil 5000 zł. Piotrowska Marianna 5000 zł. Błażniak Władysław 3000 zł. Domańska Wanda 30.000 zł. Błażejewski Józef 10.000 zł. Kaniewski Józef 2000 zł. Duszyński Stanisław 1000 zł. Dubis Andrzej 1500 zł. Niemińska Maria 1000 zł. Strzakowski Jan 1000 zł Grzelak Helena 3000. Kunca Józef 20.000 zł. Załęski Feliks 2000 zł. Kuligowski Kazimierz 3000 zł. Bogacki Mieczysław 10.000 zł. Śmierzkówna Helena 2000 zł. Gosłańska Leokadia 3000 zł. Słowiński Stefan 5000 zł. Marciniak Antoni 5.000. Cesarz Kazimierz 15.000. Wikliński Jerzy 10.000. Tokarski Jan 10.000. Witek Wacław 5000. Ciszewska Felicja 10.000. Łukaszewicz Antoni 5000. Gacek Stanisław 10.000. Zgrojewski Antoni 20.000. Grzybowska Anastazja 5000. Smętek Jadwiga 15.000. Lebioda Józef 3000. Jakubowski Maksymilian 8000. Nowicki Seweryn 15.000. Sobociński Alfons 10.000. Gorzyńska Leokadia 10.000. Wojcik Weronika 2000. Oleszczuk Zygmunt 3000. Tarasimowicz Halina 10.000. Przybylski Bolesław 75.000. Żuralska Helena 50.000. Kowalewska Józefa 20.000. Kwasek Wojciech 5000. Pazdorska Marta 5000. Jasińska Zofia 10.000. Chełkowski Henryk 20.000. Durska Janina 5000. Błaszczyk Stanisław 2000. Bielec Jerzy 10.000. Winiarska Emilia 10.000. Tatarek Józef 5000. Wegner Jan 3000. Filarski Aleksy 15.000 złotych.

❖ **KATOWICE.** Śląski świat pracy zadeklarował 350 milionów złotych na akcję odbudowy Warszawy. Suma ta zużyta będzie na budowę mostu Śląsko-Dąbrowskiego. Obecnie wszyscy pracujący opodatkowali się na ten cel w wysokości od 0.5 do 1 proc. poborów.

PCH organizuje skup ziemiopłodów

Utworzenie biura zakupów i sprzedaży produktów rolnych przy oddziale PCH w Bydgoszczy

W związku ze zmianą zakresu działania Państwowej Centrali Handlowej, która ma się stać wielkim państwowym hurtownikiem przede wszystkim w odniesieniu do artykułów spożywczo-kolonialnych, oddział PCH w Bydgoszczy przystąpił do szeroko zakrojonej akcji skupu ziemiopłodów i artykułów pochodnych, dla stałego zaopatrywania hurtowni spożywczych i Powszechnych Domów Towarowych. Jak się dowiadujemy, z dniem 1 bm. przy oddziale PCH w Bydgoszczy utworzone zostało Biuro Zakupu i Sprzedaży produktów rolnych o bardzo szerokim zakresie działania. Nowa placówka posiada następujące działy: dział zbóż, przetworów i nasion, dział warzyw, owoców i paszy, dział nabiału i tłuszczów oraz dział produktów zwierzęcych.

Równolegle z biurem zakupu i sprzedaży produktów rolnych w Bydgoszczy utworzono na terenie województwa pomorskiego 5 ekspozytur w miastach powiatowych, mianowicie w Świeciu, Nakle, Tucholi, Więcborku i Złotowie oraz 25 punktów skupu zboża i produktów rolnych. Nowo powstałe placówki rozpoczęły już swą działalność, a przede wszystkim skup zboża na Fundusz Aprowizacyjny w transakcjach premiowych.

Akcja ta cieszy się żywym zainteresowaniem i powodzeniem wśród rolników, którzy oprócz ustalonej przez Fundusz Aprowizacyjny zapłaty za zboże mogą nabyć po niskich cenach w postaci premii artykuły mające wielki popyt na wsi, jak węgiel, tekstylia, skórę i nawozy sztuczne. Premie przeznaczone dla rolników Państwowa Centrala Handlowa rozprowadza z dniem 15 bm. za pośrednictwem własnych hurtowni powiatowych oraz przez upoważnionych agentów skupu w terenie.

Podobną siatką ekspozytur i punktów skupu zostało pokryte 45 istniejących obecnie w kraju oddziałów PCH. Praca na odcinku handlowym biur zakupu i sprzedaży produktów rolnych koncentruje się w Centralnym Biurze Z. i S. P. R. przy naczelnej dyrekcji PCH w Warszawie.

Aresztowanie spekulantów zbożem

Kierownictwo Funduszu Aprowizacyjnego w Toruniu wpadło na trop afery

W tych dniach Fundusz Aprowizacyjny w Toruniu został zawiadomiony, że do młyna w Płonkówku, pow. inowrocławskiego, przyjechał samochód ciężarowy, załadowany jęczmieniem w ilości 2.5 t.

Kierownik Funduszu Aprowizacyjnego w Toruniu ob. Mockiewicz udał się na miejsce z Milicją Obywatelską. Okazało się, że samochód należy do firmy „Koziołek" w Warszawie. Po wylegitymowaniu okazało się, że Koziołek posiadał fikcyjną fakturę na 800 kg. jęczmienia, wystawioną przez firmę „Sławkowski" w Inowrocławiu. Co do reszty zboża nie mógł się wytłumaczyć.

W myśl obowiązujących przepisów jęczmień został przekazany do Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Inowrocławiu.

W czasie dochodzeń Koziołek oświadczył, że płacił za jęczmień 2.900 zł za 100 kg przy obowiązującej cenie 2.300 zł za 100 kg. Oświadczył on również, że właściciel młyna był powiadomiony o tej transakcji telegraficznie.

Koziołek został aresztowany i przekazany do dyspozycji Komisji Specjalnej.

Bydgoska Szkoła Pielęgniarsko-Położnicza

szkoli nowe zastępy pracowniczek szpitalnych i społecznych

W pokoiku dla pielęgniarek oddz. chirurgicznego w Szpitalu Miejskim w Bydgoszczy spotykamy grupę biało ubranych młodych kobiet, przygotowujących lekarstwa dla chorych, wypełniających karty zdrowia, przygotowujących zastrzyki. Wszystkie są uśmiechnięte i widać, że z zadowoleniem oddają się swemu zajęciu, które w rzeczywistości nie należy do najłatwiejszych.

Ciężka i wytężona praca, wyczerpujące dyżury nocne wymagają dużego zasobu sił, wytrzymałości, a przy tym wszystkim najważniejsze — jeśli weźmiemy pod uwagę, że mają one do czynienia z ludźmi chorymi — cierpliwości. Od pielęgniarki w dużym stopniu zależy szybkość powracania do zdrowia chorego. Punktualność, sumienność, bezpretensjonalność — to cechy, które każda z nich musi posiadać bez względu na usposobienie wewnętrzne, porę dnia i stan chorego.

Chory mimo że cierpi chce widzieć jak najwięcej radości życia, chce ciepła i zainteresowania się jego dolegliwością. Wszystkim tym zadaniom musi sprostać pielęgniarka.

Wiadomo, że nie każdy człowiek rodzi się z tylu przymiotami i nawet pielęgniarki, które z powołania oddały się swemu zajęciu, musiały dużo pracować nad sobą, aby posiadać ich tyle jednocześnie.

Pielęgniarki te — to słuchaczki Bydgoskiej Szkoły Pielęgniarsko-Położniczej, odbywające praktykę w trzech oddziałach — wewnętrznym, chirurgicznym i noworodków — oddanych im pod opiekę przez zarząd Szpitala Miejskiego. W miarę zdobywanych wiadomości teoretycznych i uzupełnianych praktyką z zadania wywiązują się coraz lepiej ku zadowoleniu chorych, którzy przy opuszczaniu szpitala niejednokrotnie przychodzą dziękować im za naprawdę troskliwą i bezinteresowną opiekę.

* * *

W maju ub. r. Ministerstwo Zdrowia w celu zapełnienia dotkliwej luki w naszych siłach lekarskich, spowodowanej eksterminacyjną polityką okupanta niemieckiego oraz w celu przyjścia z pomocą naszemu chłopu, leczonemu przez „baby wiejskie" i znachorów, powołało do życia placówkę, mającą na celu wyszkolenie odpowiedniego personelu sanitarnego.

Bydgoska Szkoła Pielęgniarsko-Położnicza przygotowuje kandydatki do pracy szpitalnej i społecznej. Absolwentki po ukończeniu nauki mogą pracować w szpitalach i społecznie. Część z nich pozostaje w zawodzie pielęgniarskim, część opiekuje się chorymi prywatnie, inne oddają się pracy społecznej — jako instruktorki higieny w ośrodkach zdrowia i szkołach i kierowniczki żłóbków dla dzieci i niemowląt — inne wreszcie wyjeżdżają na wieś, by tam nieść pomoc lekarską ludności.

Obejmują one samodzielne punkty sanitarne, wykonują zabiegi nie wymagające pomocy lekarza i opiekują się kobietami w czasie i po porodzie. Szczególnie to ostatnie zadanie ma wielki wpływ na podniesienie stanu zdrowotnego wsi. Przed wojną śmiertelność wśród noworodków była na wsi zastraszająco wysoka. Była ona w przeważającej części „zasługą" „bab wiejskich", które w antysanitarnych warunkach „pomagały przy porodach".

Zrozumiałe, że ten stan rzeczy nie mógł dalej trwać. Program normalnego kursu przedwojennego szkół pielęgniarskich połączono z kursem położnictwa w celu ułatwienia pielęgniarkom pracy na wsi, oraz dania położnym nowoczesnych zasad pielęgniarstwa.

Tym samym odsunięto „od pomocy" baby, które były dawniej niezbędne ze względu na brak odpowiednich sił wyszkolonych.

Bardziej szczegółowo informuje nas dyrektorka szkoły ob. Siemiątkowska.

Od kandydatki wymaga się ukończenia gimnazjum ogólno-kształcącego, odpowiednich warunków zdrowotnych i odpowiedniego poziomu moralnego. Kurs trwa od 2 do 2 i pół lat ze specjalizacją, z czego przypada na wykłady teoretyczne 9 miesięcy, na zajęcia praktyczne w szpitalu i ośrodku zdrowia 19 miesięcy, na urlopy 2 miesiące i na specjalizacje 6 miesięcy. W szkole obowiązuje wewnętrzny regulamin, do którego słuchaczki muszą się bezwzględnie zastosować.

* * *

Wchodzimy do lśniącej od czystości sali wykładowej. Praktyczne krzesła, połączone z małymi podręcznymi stolikami, stoją puste. Wykłady bowiem odbywają się w okresie jesienno-zimowym. Pomocy naukowych jeszcze niewiele, ale ważnym nabytkiem jest epidiaskop, dający przy wykładach nieocenione usługi.

Piękna sala, jadalnia i świetlica równocześnie daje możność wytchnienia po pracy. Szpitalna czystość i porządek panują wszędzie.

W ścianach korytarzy chowają się szafki, zawierające książki beletrystyczne i naukowe. Biblioteka, założona własnym „sumptem" ze składek i imprez, urządzanych na ten cel, cieszy się ogromnym powodzeniem. — Szczególnie książki naukowe i zawodowe są wprost wyrywane sobie z rąk.

Od października szkoła przeniesie się do odremontowywanego gmachu przy ul. Mazowieckiej, gdzie łatwiej będzie można się rozmieścić.

W tej chwili jest 81 słuchaczek, rekrutujących się ze wszystkich środowisk. Wszystkie podchodzą z entuzjazmem do pracy. Podobno najwięcej kłopotów jest z wyrobieniem punktualności, tak niezbędnej w zawodzie, a o którą — jak wiemy — tak trudno u kobiet. Jednak i tego można kobiety nauczyć.

Program szkoły jest tak ułożony, że szkoli nie tylko dobre siły fachowe, lecz także dobre matki, żony i gospodynie. Słuchaczki nie są zobowiązane do dalszej pracy w zawodzie pielęgniarskim, lecz mają zapewnione zajęcie po ukończeniu kursu.

Subwencje otrzymuje szkoła w dwóch trzecich od Ministerstwa Zdrowia, jedną trzecią od Wydz. Wojewódzkiego Zdrowia i Wydziałów Powiatowych.

Żegnamy miłą rozmówczynię dyr. Siemiątkowską, pełni przekonania, że Bydgoska Szkoła Pielęgniarsko-Położnicza spełni swoje szczytne zadanie, szkoląc fachowe siły, które wypełnią dotkliwą lukę w dziedzinie pielęgniarstwa i położnictwa naszego kraju.

NIEDYSKRECJE FILMOWE

„DZIEWCZĘTA Z BALETU" — to tytuł najnowszego filmu produkcji radzieckiej, który ukazał się ostatnio na ekranach polskich. Obecnie wyświetla go jedno z kin bydgoskich. Jest to ciekawa, barwna opowieść o życiu artystów. Doskonała gra aktorów, ciekawy scenariusz i muzyka Czajkowskiego oto elementy, które składają się na wspaniałą całość tego filmu. W rolach głównych: W. Redina, O. Żyzniewa i W. Kazanowicz. Zdjęcie nasze przedstawia scenę z tego pięknego filmu.



„SĄD NARODÓW" — to arcydzieło filmu dokumentarnego, którego pokaz odbył się niedawno w Warszawie. Jest to radziecki reportaż filmowy z procesu głównych hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, dający w przekroju cały proces od chwili otwarcia przewodu sądowego, aż do chwili wykonania wyroku. Film ten wywołuje wstrząsające wrażenie.

*

BOMBA ATOMOWA jest „bohaterem" filmu nakręcanego obecnie w Hollywood. Nosi on tytuł „Koniec czy początek" i przedstawia dzieje bomby atomowej od chwili rozpoczęcia pracy nad rozbiciem atomu, aż do momentu wybuchu bomby nad atolem Bikini.

*

WALT DISNEY, znany już na całym świecie twórca wielu filmów rysunkowych, zrealizował obecnie nową kreskówkę pt. „Pieśń Zołudnia" („The song of the South"), w którym sceny z życia murzynów przeplatano są fragmentami z bajek. Społeczna problematyka filmu, apoteozującego przyjaźń murzyna z białym chłopcem, nasuwa pewne analogie z filmem radzieckim „Kamienny kwiat".

*

FILM O MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ nakręcany przez amerykańską wytwórnię Metro-Goldwyn-Mayer ukaże się wkrótce na ekranach polskich na początku sezonu jesienno-zimowego.

Film ten został zrealizowany przy wybitnej pomocy córki odkrywców radu p. Ewy Curie i przedstawia dzieje tego niezwykłego małżeństwa. Jest to film głęboko ludzki — historia miłości i pracy dwojga uczonych, którzy po latach trudów i mozołów, w najcięższych warunkach materialnych doprowadzili wreszcie do odkrycia cudownego pierwiastka, tak cennego dla ludzkości.

*

DZIWACTWA MODY W HOLLYWOOD. Znana artystka amerykańska Lana Turner wywołała sensację ukazując się w fryzurze pazia. Na czole nosi krótko obciętą grzywkę, podczas gdy z tyłu włosy ujęte w szeroką złotą siatkę opadają aż do połowy pleców.

Rita Hayrwoth lansuje popołudniowe suknie o szerokich rękawach zebranych w przegubie w wąski mankiecik. Rękawy są bogato naszywane cekinami.

Irena Dunne nosi szerokie spódniczki, ozdobione u dołu grubą, strzępiastą taśmą aksamitną. Przypomina to zupełnie „szczotki", którymi obszywały swe suknie nasze prababki.

*

OFIARĄ WŁASNEJ GORLIWOŚCI stał się reżyser Lloyd Bacon, podczas produkcji filmu pt. „Konwój". Podczas nakręcania jednej sceny przedstawiającej pożar tankowca wiozącego ładunek nafty, reżyser zaobsorbowany pracą zapomniał włożyć maskę gazową, skutkiem czego uległ zaczadzeniu. Kiedy dzięki zabiegom lekarza odzyskał przytomność, zdziwiony zapytał co się stało. — „Oh! po prostu uwędził się boczek" — odpowiedział lekarz (Bacon — po angielsku boczek).

*

W NOWYM SEZONIE wyświetlanych będzie w Polsce około 180 filmów zagranicznych, z czego na produkcję radziecką przypada około 40. Będą to przeważnie obrazy o najwyższej wartości produkcji powojennej i wojennej, przy czym ujrzymy oprócz tego kilka filmów przedwojennych, niewyświetlanych do roku 1939 w Polsce.

Z filmów radzieckich zobaczymy — jeden z najlepszych filmów produkcji powojennej „Admirał Nachimow" — przedstawiający dzieje bohatera wojny krymskiej, obrońcy Sewastopola. Szereg świetnych scen batalistycznych trzyma uwagę widza w nieustannym napięciu.

Wkrótce też zobaczymy film morski z czasów ostatniej wojny pt. Morski Jastrząb", ukazujący pogoń ścigacza za nieprzyjacielską łodzią podwodną oraz wspaniały obraz „Krążownik Wareg", opowiadający o dziejach floty rosyjskiej w czasie wojny rosyjsko-japońskiej w roku 1904.

Artyści i filmowcy radzieccy poświęcają szczególną uwagę życiu człowieka. O życiu, troskach i radościach ludzi zatrudnionych w Donbasie (doniecki okręg węglowy) dowiemy się z filmu pt. „Wielkie życie". O osiągnięciach medycyny radzieckiej w walce ze śmiercią opowie nam film „W imię życia". Film biograficzny „Lermontow" zaznajomi polskiego widza z ciernistym życiem jednego z największych poetów ubiegłego stulecia. Życie zwykłych, szarych ludzi przedstawia film „Rodzina Artamowych" według powieści Maksyma Gorkiego.



LUDMIŁA CELIKOWSKA
jedna z najlepszych art. radzieckich

*

W POLSCE PRZEBYWA obecnie ekipa filmowców radzieckich, którzy wspólnie z filmowcami polskimi nakręcą film dokumentarny pt. „Polska". Film ten prawdopodobnie jeszcze z końcem bieżącego sezonu wejdzie na nasze ekrany.

Rzeczy ciekawe

Od balsamowania ciał zmarłych do... celuloidu

Wojna o kamforę

Aż do połowy ubiegłego stulecia kamfora miała zastosowanie jedynie w lecznictwie. Między innymi używano jej do balsamowania ciał. Dopiero w 1863 r. Amerykanin nazwiskiem Hydtt odkrył nową właściwość kamfory. Mianowicie mieszając kamforę z collodium, otrzymuje się w stanie ciepłym plastyczną, a w stanie zimnym stałą substancję tzw. celuloid.

Jednocześnie z rozwojem przemysłu filmowego wzmogło się znaczne zapotrzebowanie na kamforę tak, że gdy w połowie ubiegłego stulecia zapotrzebowanie jej na rynku światowym wynosiło zaledwie kilkadziesiąt beczek, to obecnie przekracza ono 5 milionów beczek.

Naturalnym dostawcą kamfory jest drzewo kamforowe, rosnące w południowych Chinach, na Formozie i w Japonii. Drzewa te rosną pojedyńczo osiągając normalnie około 120 m wysokości. W dziesiątym roku drzewo wydziela żółty płyn oleisty, który nie zawiera jeszcze kamfory. Dopiero gdy drzewo osiągnie 45 lat wieku, wydziela wraz z olejem białe przezroczyste kryształy o charakterystycznym zapachu. Jest to właściwa kamfora.

W 1890 roku próbowano wytworzyć kamforę drogą syntezy. Jednym z głównych składników prób chemicznych był olej terpentynowy. Próby te przyniosły dodatnie rezultaty. W 1907 roku kamfora naturalna kosztowała 12—19 franków, syntetyczna zaś 5—8 franków. Rząd japoński, najbardziej w tej sprawie zainteresowany, chciał zakupić te gałąź przemysłu, lecz mu się to nie udało i w Europie powstało wiele fabryk, wytwarzających syntetyczną kamforę.

Wówczas Japończycy zaczęli gwałtownie zwiększać naturalną produkcję kamfory i doprowadzili do tego, że potroili ją. Ceny kamfory spadły wtedy do 6 franków, co w dużej mierze podcięło istnienie fabryk syntetycznej kamfory. Chemicy jednak tak udoskonalili produkcję, że można było obniżyć cenę i w handlu pojawiły się obydwie kamfory i naturalna i syntetyczna w jednej cenie. Wtedy Japończycy zaczęli skupować wielkie ilości oleju terpentynowego, płacąc zań najwyższą cenę, celem uniemożliwienia Europie dalszej produkcji sztucznej kamfory. Ostatecznym ciosem, zadanym fabrykantom, było obniżenie przez Japończyków ceny kamfory do 3 franków.

Wojna o kamforę trwała szereg dziesiątków lat już do wybuchu wojny światowej.

Rejestracja cywilnych pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych w Bydgoszczy

Zarząd Miejski — jako powiatowa władza administracji ogólnej w Bydgoszczy zwraca uwagę na ogłoszenie wojewody pomorskiego z dnia 7 bm. o obowiązku zgłoszenia pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych — rozplakatowane na słupach i tablicach ogłoszeniowych.

Posiadacze cywilnych pozwoleń na prawo jazdy zamieszkali na terenie m. Bydgoszczy dokonują zgłoszeń osobiście w Wydziale Powiatowej Władzy Administracji Ogólnej — Nowy Rynek Nr 1 wejście 3, pokój 11, parter w godzinach od 8 — 13 w soboty do 12. Tam wydaje się deklaracje zgłoszeniowe. Rejestracja pozwoleń trwać będzie od 25. 8. do 11. 10. 1947 r. według następującej kolejności alfabetycznej nazwisk:

Od 25 — 30 8. litery A i B, 1 — 6. 9. C, D, E i F, 8 — 13 9., G, H, I i J, 15 — 20 9., K, L i M. 22 — 27 9., N, O i P, 29 9. — 4 10., R, S, T i W i 6 — 11 10. 1947 r. V, W i Z.

Przy rejestracji należy przedłożyć dowód zameldowania w Bydgoszczy. Pozwolenia niezgłoszone i niepotwierdzone tracą ważność z dniem 15 października 1947 r.

Kto zna Niemca Cahria?

Kto by wiedział o działalności Henryka Andreas Cahria, ob. niemieckiego, ur. w r. 1904, który od sierpnia do października 1944 r. był oficerem żandarmerii niemieckiej, oraz SS-fuehrera Maksa Radarzla z pow. bydgoskiego, obecnie przebywającego w Niemczech, proszony jest o zgłoszenie się do Wydziału Śledczego Komendy Miasta MO w Toruniu celem udzielenia odpowiednich informacji.

Natalia Morozowiczowa

Stoimy u progu nowego sezonu teatralnego, który pod kierownictwem dyrektora Willama Horzycy zareprezentuje z pewnością celowy i jednolity repertuar oraz rzetelne artystyczne rzemiosło. Spośród dawnego zespołu artystów bydgoskich ujrzymy w przyszłym sezonie Natalię Morozowiczową, która od 1919 r. oddała swój talent na usługi sceny bydgoskiej. Olbrzymie doświadczenie sceniczne i głęboki zmysł artystyczny, wydoskonalony w niezliczonej galerii ról charakterystyczno-komediowych sprawia, że niedawna jubilatka 50-lecia pracy scenicznej pomimo swych lat nadal z powodzeniem daje publiczności bydgoskiej cały szereg kapitalnych kreacji, wykończonych z niezwykłą precyzją i zdumiewających swą wierną i przekonywującą plastyką.



Któż nie pamięta pani Dulskiej w interpretacji Natalii Morozowiczowej? Pani Natalia potrafiła wydobyć każdy nerw i drgnienie tej dwulicowej i zakłamanej psychiki oraz z wielkim poczuciem artystycznego taktu umiała uwypuklić i wycieniować sprzeczności moralne umiejętną dykcją, mimiką i gestem.

Któż nie pamięta wzruszającej babuni Trevillac z „Ładnej historii"? Sympatyczna i inteligentna babunia była żywa i naturalna w każdym słowie, spojrzeniu i intonacji głosu. Trzeba przyznać, że „pani prezesowa" umie niemal w sposób doskonały realizować człowieka scenicznego, odtworzyć rozległą różnorodność jego struktury psychicznej, umie „wziąć tę strukturę w siebie", zabarwić odpowiednio realizmem i fantazją, humorem i drwinką.

Niewątpliwie publiczność bydgoska powita swą ulubienicę w nowym sezonie ze szczerym i gorącym entuzjazmem.

Jutro AKS w Bydgoszczy

A więc już jutro zobaczymy na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy wyborową jednostkę piłkarzy śląskich. Drużyna AKS z Chorzowa gra dziś w Toruniu z „Pomorzaninem" w meczu o wejście do Ligi państwowej.

Jutro we wczesnych godzinach rannych ślązacy przybędą do Bydgoszczy i punktualnie o godz. 18,15 przedstawią się publiczności bydgoskiej. Przeciwnikiem mistrzowskiej drużyny z Chorzowa będzie KKS „Brda", najlepszy obecnie zespół piłkarski na Pomorzu.

Dzięki umiejętnemu kierownictwu Feliksa Dąbrowskiego, sekcja piłkarska „Brdy" osiągnęła obecnie najwyższy poziom od zakończenia wojny.

Odpowiedni dobór zawodników i racjonalne treningi stworzyły drużynę, która bez żadnej obawy potrafi przyjąć walkę z najpoważniejszym przeciwnikiem.

Nie mówimy, że nie można by było jej pokonać. Twierdzimy jednak, że w obecnym stanie piłkarze „Brdy" nie zawstydzą swego okręgu i jeżeli by im wypadło przegrać, to z całą pewnością z honorem, jak przystało na rycerską walkę, jakiej zawsze hołdowała „Brda".

W bramce grać będzie Sobieralski i jak twierdzą jest w doskonałej formie. W obronie Kubalczak, a zamiast Walczaka Kempiński. W linii pomocy w pierwszej połowie zagrają Leśniak, Świtała i Lubawy.

Po przerwie jak twierdzi kier. sekcji Dąbrowski, mają wystąpić juniorzy „Brdy": Banach, Górecki, Witt II, lub Nowicki. Atak, jak zwykle ten sam.

W czasie ostatnich spotkań zauważyć było można poprawę wśród strzelców (np. Ziółkowski), myślimy więc, że i jutro nie zawiodą.

Sędzią jutrzejszego spotkania będzie prezes kolegium sędziów pomorskich ob. Władysław Przybysz. (D)

Dziś w Bydgoszczy mecz piłkarski o mistrzostwo Armii OW II — Marynarka Wojenna

Dzisiaj w Bydgoszczy o godz. 18 odbędzie się na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy mecz piłkarski o mistrzostwo Armii.

Do zawodów stają: reprezentacja Okręgu Wojskowego nr. II (Bydgoszcz) i reprezentacja Marynarki Wojennej (Gdynia). Będzie to jedyna impreza piłkarska dzisiejszej niedzieli w większym stylu. Drużyna OW II odniosła ostatnio szereg zwycięstw w spotkaniach o mistrzostwo Armii. Marynarka Wojenna, natomiast w zeszłorocznych rozgrywkach zdobyła tytuł wicemistrza WP.

Pod każdym względem zawody te zapowiadają się bardzo ciekawie i jeżeli pogoda dopisze, Stadion bydgoski zalegną tłumy publiczności. (D)

Dziś o mistrzostwo kl. B KMSS — Burza

Dziś o godz. 10 rano na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo kl. B, między KMSS (Partyzant) i „Burza".

Obydwie drużyny wystąpią w znacznie wzmocnionych składach. (D)

Kręglarze poznańscy przybywają dziś do Bydgoszczy

W dniu dzisiejszym 24 bm. w Kręglarskim Domu Sportowym w Bydgoszczy odbędzie się dawno oczekiwany mecz kręglarski pomiędzy poznańską „Legią" i bydgoskim „Odrodzeniem".

Spotkanie to, które rozpocznie się o godz. 15.30 będzie drugim na większą skalę w nowowybudowanej czterotorowej kręgielni.

Kręglarze „Odrodzenia" dostali wiadomość, że poznaniacy przybywają w doskonałym składzie, to też nic dziwnego, że już od kilku dni w różnych porach dnia zawzięcie trenują. Pojedynki: Ciupek — Dombek, Dawidowski — Figurski i inne obserwować można było bardzo często.

Sądzimy zatym, że dziesiątka kręglarzy bydgoskich godnie przeciwstawi się „Legii".

Dopiero wczoraj wieczorem prezes „Odrodzenia" ustalił skład swej drużyny, a więc kulać będą: Ciupek (senior), Dombek, Gniewosz, Figurski, Dawidowski Radziński, Smierniak, Sobiesiński, Małycha, Graczkowski.

Poza znanymi już kręglarzami, dzięki systematycznemu treningowi w doskonałej formie znajduje się Gniewosz. Należy przypuszczać, że po dzisiejszym meczu stanie się on jednym z filarów „Odrodzenia". (D)

Kronika WŁOCŁAWSKA

NIEDZIELA 24 sierpnia

Kalend. Rzym. - Kat. — Bartłomieja.

Kalendarzyk Słowiański — Cieszymira.

Wschód słońca — 4.41; zachód — 18.43.

Lekarz dyżurny w nocy: dr. Górska Henryka, Szpital Sw. Antoniego; w dzień: dr. Makohoński Eugeniusz, Cyganka 18.

Apteka dyżurna do dnia 29 bm. włącznie przy ul. 3 Maja.

Milicja Obywatelska — tel. 10-59 i 11-62.

Straż Pożarna — tel. 12-34.

Karetka Pogotowia PCK — tel. 15-41, ul. Przedmiejska 1.

NA RZECZ OFIAR GRADOBICIA

W związku z nadal prowadzoną akcją pomocy na rzecz ofiar gradobicia w powiecie włocławskim rozpoczął się szlachetny wyścig gmin o zdobycie pierwszego miejsca w ofiarności. Na skutek tego wpłaciła onegdaj gmina Chodecz dodatkowo 30.495 zł, chcąc zająć jedno z czołowych miejsc. Ogółem do tego czasu w powiecie zebrano ponad 190.000 zł.

DZISIEJSZE LOTY PASAZERSKIE

Wyznaczone na dzień dzisiejszy propagandowe loty pasażerskie będą trwały od godz. 11-ej do zmierzchu. Cena biletu za jednorazowy lot nad Włocławkiem wynosić będzie 400 zł. Samoloty będą startowały i lądowały na lotnisku „Kapitułka". O ile dopisze pogoda, lotnisko będzie niewątpliwie oblężone przez amatorów sportu lotniczego.

Imprezę lotów przygotowały: Aeroklub Pomorski z Torunia oraz Liga Lotnicza z Włocławka. (Jur)

REWIA DOLNO - SLĄSKA Z WROCŁAWIA WE WŁOCŁAWKU

Dzisiaj zawita do naszego miasta Rewia Dolno - Śląska z Wrocławia, która wystawi w Teatrze Miejskim jedno przedstawienie rewiowe o godz. 20-ej pt. „Psst! — Coś na ucho!.. W programie znajdujemy 4 skecze, tańce egzotyczne i dwie inscenizacje operetkowe: „Kraina uśmiechu" i „Kwiat Hawaju". Na czele zespołu wystąpi Hanka Piasecka, w warszawskich perełkach jako „Dama sprzed 50 lat" oraz „Cwaniak Warszawski". Udział bierze także baryton terzy Skwara. Rewia składa się z 18 obrazów.

ZGINĘŁY „TRIUMFY" I „BAŁTYKI"

Przez kilka dni można było zauważyć większe nasilenie ilościowe papierosów „Triumf" i „Bałtyk". Radość dla palaczy w związku z otrzymaniem możności kupienia papierosa w średniej cenie była niestety krótkotrwała. Ktoś, gdzieś, komuś szepnął, że był to ostatni transport tych papierosów no i papierosy z miejsca „zniknęły". Jedynie dobrzy znajomi właścicieli kiosków czy sklepów palą nadal „Triumf" a dla reszty śmiertelników stały się one niedostępne.

„Znikanie" na naszym terenie niektórych artykułów pierwszej potrzeby staje się coraz częstsze. Niedawno pisaliśmy o „zniknięciu" proszku do prania, obecnie znów na porządek dzienny dostały się papierosy. Naprawdę należałoby temu w jakiś sposób zapobiec, a winnych surowo ukarać. (Jur)

Jednolity front klasy robotniczej

Wielki wiec szerokich aktywów bratnich partii

W piątek, dnia 22 bm. w sali Teatru Ziemi Kujawskiej odbył się wielki wiec aktywów Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej. Na wiecu przewodniczył tow. mec. Szwarc. W prezydium zasiedli: delegat WK PPS tow. red. Puacz, delegat Komitetu Wojewódzkiego PPR tow. Kulasek, prezydent miasta Włocławka tow. Kubecki, drugi sekretarz Grodzkiego Komitetu PPR tow. Waberski i przedstawiciel Komitetu PPS tow. Kuźmiński.

Na wiec przybyło ponad tysiąc towarzyszy obu bratnich partyj, którzy wypełnili nie tylko salę, ale i przylegające do niej pokoje.

Głos zabierali kolejno tow. tow.: red. Puacz, Kulasek, Czekański, Kubecki, Chądzyńska i Waberski. Wszyscy mówcy podkreślili doniosłe znaczenie uchwały Rady Naczelnej PPS, odbytej w dniu 30 czerwca rb., która zadała zdecydowany cios nadziejom reakcji na rozbicie jednolitego frontu robotniczego. Wszyscy członkowie obu bratnich partyj przystąpili zgodnie do walki z poczynaniami reakcji i renegatów. Zakusom wrogów świat pracy potrafi przeciwstawić zwartość swoich wysiłków i umocni jedność frontu klasy robotniczej. Wszyscy członkowie obu bratnich partyj wiedzą dobrze, że jedność ta jest potrzebna nie tylko w walce z reakcją, ale również dla urzeczywistnienia i umocnienia zdobyczy socjalnych, politycznych i gospodarczych.

Po odniesieniu ostatecznego zwycięstwa nad rodzimymi wrogami, świat pracy przystąpił do stabilizacji życia gospodarczego. Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że przez wyrównanie i pogłębienie jednolitego frontu obu partyj robotniczych w walce z podziemiem gospodarczym, Demokracja Ludowa potrafiła utworzyć potężny aparat kontroli społecznej, który zapewni jej ostateczne zwycięstwo na spekulantami.

Walka ta będzie prowadzona równolegle z umacnianiem jednolitego frontu świata pracy i musi ostatecznie doprowadzić do osiągnięcia zamierzeń, których celem jest przesunięcie podziału dochodu narodowego na rzecz mas pracujących.

Zespolenie wysiłku potrafi stworzyć harmonię współdziałania. Klasa pracująca zna dobrze drogę, po jakiej winna kroczyć by zniweczyć wysiłki reakcji i przeciwstawić się próbom przenikania sił reakcji zagranicznej i rodzimej. W walce tej pogłębia się i krystalizuje myśl jednolitości postępowania obu bratnich partyj. Swiat pracy docenia znaczenie sojuszu ze Związkiem Radzieckim, który dokonał olbrzymiego wkładu w dzieło zwycięstwa nad hitleryzmem i faszyzmem. W oparciu o ten sojusz i o coraz to bardziej zacieśniające się zbliżenie ideowe PPS i PPR, potrafimy nie tylko wzmóc naszą aktywność i umocnić odporność, ale utrwalimy ostatecznie jedność działania obu bratnich partyj.

Po dyskusji jaka się wywiązała na temat wygłoszonych referatów, zebrani uchwalili rezolucję treści następującej:

„Zgromadzeni dnia 22 bm. we Włocławku na wspólnym zebraniu aktywów Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, świadomi konieczności zjednoczenia wszystkich naszych wysiłków dla dobra Wolnej, Odrodzonej Polski Ludowej, postanawiamy zespolonym czynem przeciwstawić się wszelkim zakusom reakcji.

Osiągnięte zdobycze socjalne i ostateczne zwycięstwo sił Demokracji Ludowej, jest fundamentem, w oparciu o który rozwijać będziemy dalszą naszą pracę.

Nie zahamują nas w tym wysiłku poczynania reakcji rodzimej i zagranicznej oraz kapitalizmu dążącego do stawiania na drodze naszej przeszkód.

Z pełną świadomością naszej siły przeciwstawiliśmy się skrytobójczym mordom naszych braci robotników, przez podziemne bandy reakcji. Z tym samym spokojem i ufnością będziemy umacniać byt Polski Ludowej w oparciu o jednolity front klasy robotniczej. W sojuszu Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej potrafimy zgnieść wszelkie zakusy naszych wrogów rodzimych i zagranicznych.

Niech żyje sojusz mas pracujących zrzeszonych w szeregach dążących do jednego celu Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej!

Niech żyje jednolity front klasy robotniczej!"

Wiec zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki i „Czerwonego Sztandaru". (dw)

KUJAWY

będą zradiofonizowane

W związku z ogólną akcją radiofonizacji Polski, w czasie której przewidziane jest zradiofonizowanie 1000 wsi oraz założenie 50 tysięcy głośników, w okresie od września do końca bieżącego roku akcją tą zostaną objęte również i nasze Kujawy. Należy przy okazji nadmienić, że koszt instalacji jednego głośnika, który przechodzi na własność abonenta wynosić będzie tylko 2500 zł. Bliższych i wyczerpujących informacji można zasięgnąć w miejscowych radiowęzłach.

W październiku zostanie uruchomiona 24 kWh radiostacja w Toruniu. Dzięki temu zostanie udoskonalony odbiór, który będzie czysty i dźwięczny.

Sprawa radiofonizacji będzie omawiana na poszczególnych zebraniach Gminnych i Powiatowych Rad Narodowych i traktowana jako sprawa pilna, konieczna i ważna. Radio musi dotrzeć do najodleglejszego zakątka Kujaw, aby szerzyć oświatę, kulturę duchową i muzyczną. (Jur)

324.048 zł. wydatkowano

na akcję społeczną w powiecie włocławskim

Powiatowy Komitet Opieki Społecznej posiadający na swym utrzymaniu 1218 podopiecznych udzielił w miesiącu lipcu zapomóg pieniężnych 350 osobom w ogólnej sumie 60.200 zł. Ponadto udzielono 644 zapomóg w naturze wartości 91.924 zł. Nadmienić należy, że w kuchniach ludowych dożywia się 550 osób. Ogółem wydano 22.975 porcyj żywnościowych za 99.226 zł.

W naturze wydano 1.515 kg ziemniaków, 300 szt. jaj, 8 bluz wojskowych, 5 par obuwia. Ogółem na akcję opiekuńczą w miesiącu lipcu wydatkowano 324.048 zł.

Niektóre gminy w powiecie zaniedbują akcję pomocy społecznej. Do nich należą: Baruchowo, Chodecz, Kowal, Przedecz i m. Lubień. Zaniedbanie w pracy jest spowodowane złym składem Komitetów Gminnych Opieki Społecznej. Biedni w gminie Baruchowo nie otrzymują żadnej pomocy. Gminy Chodecz i Przedecz posiadają 22 gromady a opiekują się w Chodczu 48 osobami, a w Przedczu 27 osobami. Miasto Lubień posiada 76 biednych, lecz od szeregu miesięcy nie udzieliło im żadnych zapomóg.

Nic też dziwnego, że Powiatowy Komitet Opieki Społecznej przekazuje niewykorzystane przez te gminy należne im subsydia na rzecz gmin aktywniejszych, do których należą gminy: Łęg, która wydała zapomóg 36 osobom w sumie ponad 8.000 zł, gm. Wieniec — 38 osobom, sumę ponad 10.000 zł, gmina Piaski — sumę ponad 18.000 zł itp.

Poiwatowy Komitet Opieki Społecznej przystąpi w najbliższym czasie do ukatywnienia pracy na terenach gmin zaniedbujących się. Komitety zostaną ożywione przez napływ ludzi energiczniejszych.

Na skutek zbliżającego się okresu zimowego prace Komitetów muszą być prowadzone intensywnie. Zbliżająca się zima winna obudzić uczucia miłosierdzia i zachęcić do wydajniejszej pracy. Podopieczni winni otrzymać nie tylko strawę gorącą, ale należy także pomyśleć o zaopatrzeniu ich w cieplejszą odzież oraz opał. Podobna akcja wymaga pracy, którą mogą wykonać tylko ludzie energiczni, wykonujący swe zadania z poświęceniem, ofiarnością i zapałem. (Jur)

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Kwatermistrz J. W. Nr 3136 Włocławek, ul. Żytnia, ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę owsa, słomy, jarzyn świeżych i kiszonych, oraz ziemniaków dla Jednostek Wojskowych we Włocławku.

Termin wykonania dostaw do dnia 1 listopada 1947 r.

Warunki dostawy i ilościowe dane są do przejrzenia w Kwatermistrzostwie Jednostki Wojskowej Nr 3136 we Włocławku, ul. Żytnia.

Oferty składać należy w podwójnych zalakowanych kopertach bez znaku firmy, opatrzone napisem „Oferta na ziemiopłody" w Kwatermistrzostwie jednostki do dnia 7 września 1947 r.

Do oferty należy dołączyć odpisy dowodów wpłaty na PTCK, daninę narodową, oraz kwit na wpłacenie wadium w wysokości 2% z sumy ofertowej na rachunek sum przechodnich.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 8 września 1947 r. o godz. 10.00 w Kwatermistrzostwie Jednostki Wojskowej Nr 3136 przy współudziale przedstawicieli Komisji Cennikowej i Wydziału Aprowizacji i Handlu.

Oferty nie odpowiadające wyżej wymienionym danym rozpatrywane nie będą.

Kwatermistrzostwo zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, oraz prawo dowolnego wyboru oferenta.

Kwatermistrz
Jednostki Wojskowej 3136

475

Rolnicy powiatu Włocławskiego

otrzymują ziemię poniemiecką

Powiatowy Referat Rolny i Reform Rolnych przystąpił do sporządzania i wręczania aktów nadania gospodarstw poniemieckich na własność rolnikom polskim.

Około 90 aktów zostało już wydanych, a mniej więcej przy dalszym tempie tej pracy ponad 100 rolników miesięcznie stanie się pełnoprawnymi właścicielami ziemi poniemieckiej. 70 proc. wniosków o nadanie tytułu własności zostało już przejrzanych, uporządkowanych i zaopiniowanych. Prace nad sporządzeniem aktu nadania są dość duże. Po otrzymaniu wniosku następuje kwalifikacja przez Komisję Ziemską, następnie przeprowadza się pomiar ziemi, klasyfikację gruntów i dopiero na zakończenie prac sporządzany jest akt nadania, który odsyła się równocześnie do urzędów hipotecznych z wnioskiem o zapisanie tytułu własności. Ogółem ziemi poniemieckiej w powiecie włocławskim jest 3500 ha.

Ten sam referat sporządza również akty własności na działki powstałe z parcelacji Aktów takich w powiecie będzie ogółem 4900.

Referat Rolny przystępuje jednocześnie do parcelacji t. zw. zapasu ziemi, który powstał z nierozdysponowanych gruntów w czasie parcelacji. Takiej ziemi posiadamy w powiecie około 600 ha. Jest ona przeznaczona wyłącznie dla tych rolników, którzy korzystają z prawa na upełnorolnienie. Korzystać będzie z tego prawa około 200 gospodarstw.

Wraz z projektami i pomiarami parcelacyjnymi i upełnorolniającymi sporządza się projekty zabudowy o typie zwartym. W roku bieżącym wykonano już takich projektów dla 114 gospodarstw rolnych. (Jur)

NIEDZIELNE MECZE PIŁKARSKIE

Dziś, w niedzielę, na Stadionie Miejskim odbędą się następujące mecze piłkarskie:

O godzinie 11 przed południem zostanie rozegrany mecz pomiędzy drużyną PKS ORMO „Jastrząb" z Lipna a drużyną ORMO „Sokół" z Włocławka.

O godzinie 18-ej odbędzie się spotkanie o mistrzostwo klasy B pomiędzy „Wisłą" II a „Zrywem" przy fabryce „Bohma". (dw)

Admin.: Włocławek, ul. Brzeska 4. Telefon 11-26
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Inwesantów przyjmuje Administracja codziennie od godz. 8 rano do 12-ej, w niedzielę i święta od godz. 8-ej do 10-ej.

Adres Redakcji: Bulwary 24, tel. 17-77.
(godziny przyjęć: 11—12)
Wydawca: „Trybuna Pomorska"

Ogłoszenia famowe: do wielkości 100 mm za 1 mm 37,50 zł., od 101 do 200 mm za 1 mm 45,— zł., powyżej 200 mm za 1 mm 60,— zł. Nekrologi: do wielkości 50 mm za 1 mm 30,— zł., od 51 do 100 mm za 1 mm 37,50 zł., od 101 do 150 mm za 1 mm 60,— zł., powyżej 200 mm za 1 mm 90,— zł. Ogłoszenia drobne — słowo: handlowe 20,— zł., osobiste, poszuk. rodzin, zguby 15,— zł., poszuk. pracy 10,— zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej — Minimalna ilość 10 słów — Maksymalna ilość 40 słów. Ogłoszenia drukowane w niedziele i święta 50 proc. drożej. Miejsce zastrzeżone w tekście 100 proc. drożej — Układ tabel. 100 proc. drożej.

E-35 192